

23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

# Tygodnik Polski

Paryskim zwyczajem, pod  
warszawską Syreną, pol-  
ska dziewczyna w dniu



## LA SEMAINE POLONAISE

**1**  
**MAJA**

przekazuje Czytelnikom  
„Tygodnika Polskiego”  
pозdrowienia wraz z bu-  
kietem pięknych konwalii

Conformément à l'usage  
parisien, mais sous la  
Sirène de Varsovie, cette  
jeune Polonaise vous  
présente ses meilleurs  
vœux pour le jour du

**1**  
**MAI**

avec un brin de muguet

### W NUMERZE:

#### DANS CE NUMERO:

3 Konferencja  
Stowarzyszenia  
ODRA – NYSA  
Conférence  
de l'Association  
Oder-Neisse

11 Miasto Złotu  
Bruay-en-Artois

12 Niezapomniany  
meczh  
Un match incoubliable

20 Tu Polonia belgijska!  
Ici les Polonais  
de Belgique!

23 Telimena

Nr 17 (237)

29 KWIETNIA 1962  
AVRIL

CENA 0.40 NF

PRIX 5 FRANCS  
BELGES



Fp 2373



# 1 MAJA

Braterskie pozdrowienia wszystkim ludziom pracy we Francji, Belgii, Polsce, na całym świecie. A wśród nich:

Święcony od roku 1890 dzień 1 Maja, zapisany złotymi zgłoskami w historii walk o demokrację i sprawiedliwość społeczną, jest dziś symbolem siły tych, co tworzą wszystkie dobra materialne oraz wartości kultury i cywilizacji świata. Młot, kielnia, krosno, lancet, szufła, pióro, kilof, pług, suwak, ożywione mądrą i celową pracą mózgu i rąk człowieka, służą powstawaniu wszystkiego, co niezbędne życiu i rozwojowi narodów, ludzkości.

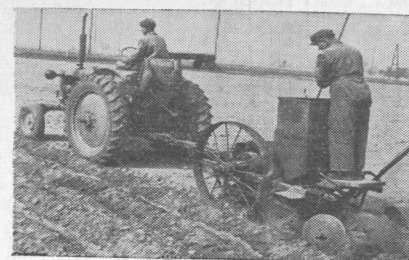
Łącząc ludzi ponad granicami i barierami narodowymi i ustrojowymi, dzień 1 Maja obchodzony jest pod hasłem walki o pokój, o uwolnienie świata od groźby wojny termojądrowej, o zwycięstwo demokracji ludzi pracy.

Zmarły niedawno polski poeta Władysław Broniewski w wierszu o 1 Maja nawoływał:

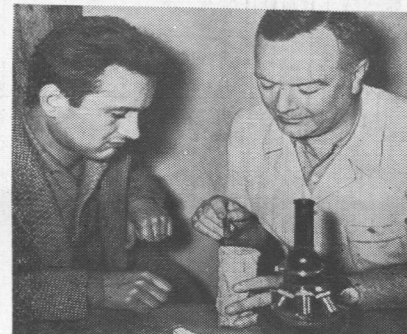
*Pokój, pokój, pokój narodom,  
braterstwo dla wszystkich ras,  
w przyszłość — pierwszomajowym pochodem,  
wyżej sztandarów las!*



...załodze łódzkiej przędzalni,



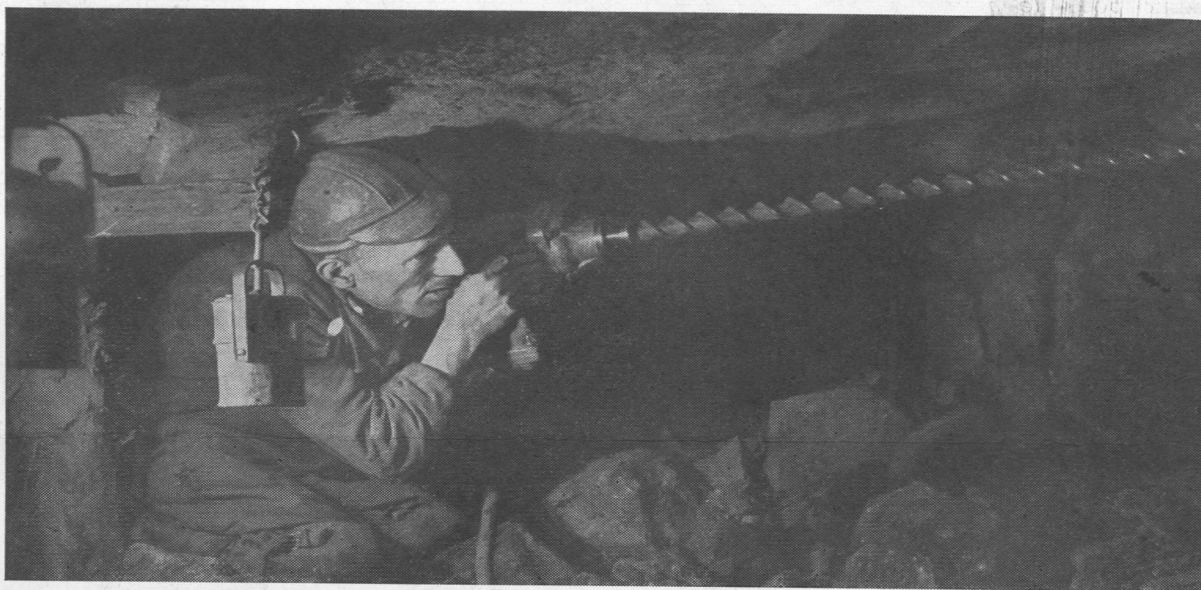
...rolnikom powiatu Kościan,



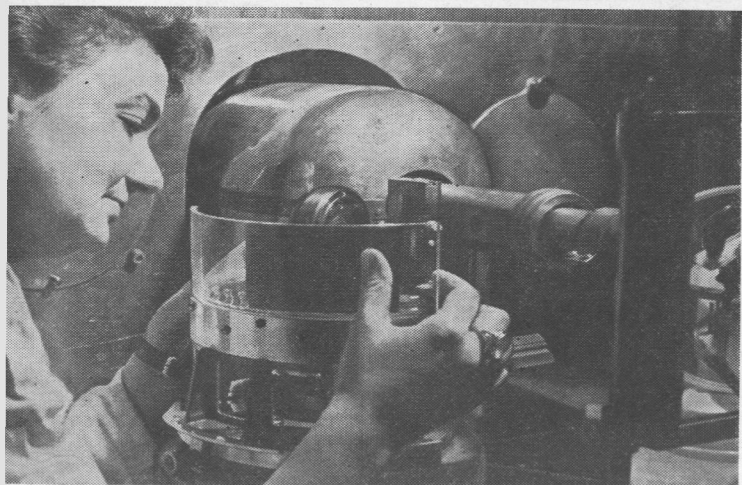
...naukowcom i laborantom,



...lekarzom nowego szpitala na Bielanach,



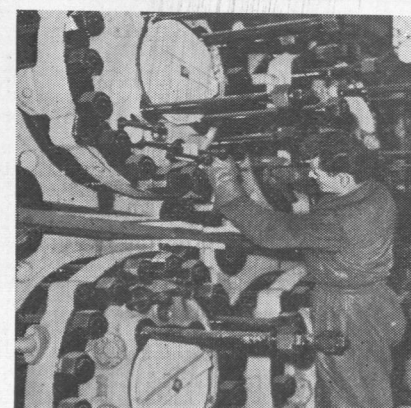
...górnikom kopalni rud żelaza Zagłębia Łęczyckiego i wszystkim ludziom podziemia,



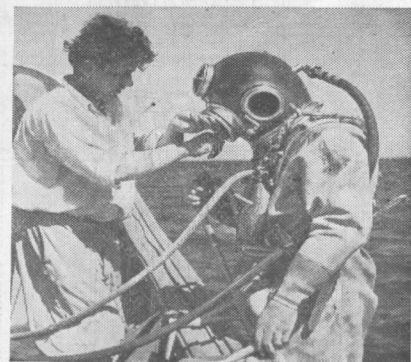
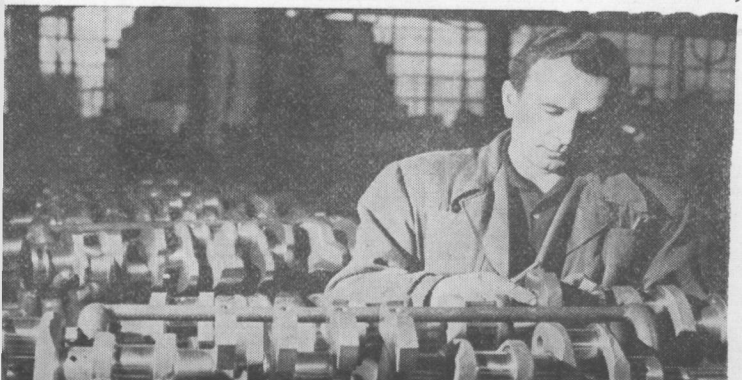
...badaczom Instytutu Badań Jądrowych w Świerku pod Warszawą i... mechanikom Fabryki Samochodów w Starachowicach,



...wytapiaczom huty w Legnicy i wszystkim hutnikom,



...montażystom silników okrętowych stoczni gdańskiej, ...nurkom, marynarzom, rybakom całego polskiego Wybrzeża



oraz wszystkim naszym miłym Czytelniczkom i Czytelnikom!



# OSTATECZNEGO POTWIERDZENIA GRANICY NA ODRZE I NYSIE DOMAGA SIĘ OPINIA FRANCUSKA

## X KONFERENCJA STOWARZYSZENIA OBRONY GRANIC NA ODRZE I NYSIE

W Salonach Palais d'Orsay w Paryżu odbywała się Konferencja Krajowa Stowarzyszenia „Odra—Nysa”. Udział w obradach wzięli liczni delegaci z całej Francji oraz wiele wybitnych osobistości francuskich a m.in.: p. Roger Garreau — b. ambasador Francji w Warszawie, p. Gaston Maurice — adwokat paryski, p. Rognon — pastor, p. Bossin — adwokat, p. Pierre Bonnoure — profesor, Tubert — generał, b. deputowany, mer Algieru, p. Mauchaussat — profesor, prezes Związku Rodzin Męczenników w Chatou, Jacques Leman — dziennikarz, p. Le Corguille — generał, Léo Hamon — profesor prawa, p. Tersen — profesor historii, i inni. Od wielu profesorów, prawników, polityków, dziennikarzy i artystów napłynęły listy z życzeniami dla uczestników konferencji i wyrazami solidarności dla akcji jaką prowadzi Stowarzyszenie.

Konferencję krajową poprzedziła nowa, doniosła inicjatywa Stowarzyszenia w sprawie podpisania nowego aktu dyplomatycznego potwierdzającego ostatecznie granicę Odra—Nysa. Szczególną wymowę ma fakt, że do dnia konferencji apel ten poparło swoim podpisem 217 znanych osobistości francuskich świata kulturalnego, naukowego i politycznego.

Na sali obrad obecni byli m. in.: prof. Aubel, b. minister Paul Bastid, prof. de Bernis, prof. Clément Bonnet, prof. Jean Bourilly, prof. Paul Cazin, prof. Corn, b. minister Pierre Cot, senator Debu-Bridel, płk Jean Favre, prof. Leo Hamon, naczelny redaktor „Liberation” Jean-Maurice Hermann, pisarz Louis-Martin Chaffrier, deputowany Jean-Paul Palewski, były senator Henry Torres, prof. Edmond Vermeil, prof. J. Brunel, prof. Georges Cerf, b. minister André Philip.

W następnym numerze podamy fragmenty dyskusji delegatów terenowych oraz wypowiedzi wybitnych osobistości. A oto najważniejsze momenty z głównego referatu wygłoszonego na konferencji przez generalnego sekretarza Stowarzyszenia — p. **Aleksego Krakowiaka**.

Depesze z wyrazami solidarności nadeszły: przewodniczący grupy UNR w Zgromadzeniu Narodowym Schmittlein, sekretarz generalny Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) Mascarello, przewodniczący Federacji Byłych Więźniów Politycznych i Członków Ruchu Oporu Gauthier, deputowany Pierre Villon, prof. Bernard Lavergne i inne osobistości.

Obradom przewodniczyli kolejno: sekretarz Stowarzyszenia Grojnowski i b. ambasador francuski w Warszawie Roger Garreau.

### Opinia publiczna we Francji

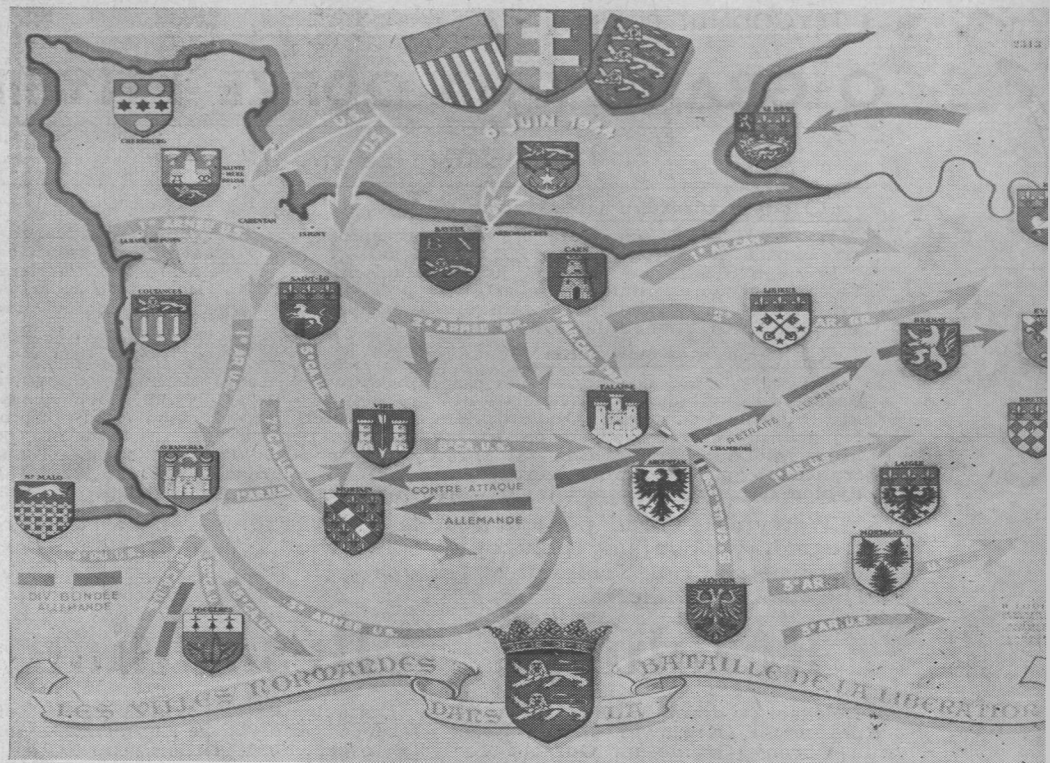
coraz energiczniej domaga się położenia kresu obecnej nienormalnej sytuacji. Opinia publiczna we Francji żąda definitywnego potwierdzenia granicy na Odrze i Nysie. Znajduje to wyraz m. in. w wypowiedziach i głosach prasy francuskiej, a także w formie podpisania nowego apelu Stowarzyszenia przez liczne wybitne osobistości, reprezentujące różne kierunki polityczne.

Konferencja połączona była z uroczystą akademią z okazji 17 rocznicy ustalenia granic Polski na Odrze. W części artystycznej wystąpiła popularna śpiewaczka francuska Pia Colombo i pianista polski Jerzy Gajek.

### Wzmocnienie działalności rewizjonistycznej w NRF

Różni dygnitarze państwowi w NRF wygłaszają publicznie swoje rewizjonistyczne poglądy. Sam kanclerz Adenauer oświadczył, że „linia Odra — Nysa” nie jest wschodnią granicą Niemiec. W NRF wydawane są różne mapy i atlasy, które traktują polskie Ziemię Zachodnią jako część Niemiec. Ukazuje się szereg wydawnictw rewizjonistycznych. Ożywiona jest działalność różnych organizacji podsycających nastroje odwetowe. Np. „Zrzeszenie Przesiedleńców Śląskich” rozmieszcza przy szosach i autostradach afisze propagandowe i mapy Niemiec sprzed 1939 roku. W „Zarysie geografii niemieckiej” — książce, która ukazała się w NRF, autor pisze m. in., że „114 tysięcy km kw. ziem zachodnich Polska zamieniła na... dzikie stepy(!)”. Wściekłą kampanię odwetową prowadzą takie pisma w NRF, jak „Soldatenzeitung”, „Süddeutschezeitung”.

Dokończenie na str. 4



## WALKA POLAKÓW ZADECYDOWAŁA O ZWYCIĘSTWIE

**W** Syndicat d'Initiative w Falaise dostać można kolorową mapę Normandii z wyznaczonymi miejscami bojów armii alianckich w 1944 roku. Wśród odznak wojskowych, herbów miast i strzał, wskazujących kierunki natarcia, znajduje się na mapie — na tarasie Falaise-Chambois mała chorągiewka biało-czerwona. W tym miejscu poległo dwa i pół tysiąca Polaków w walkach, w wyniku których rozgromione zostały najlepsze dywizje niemieckie. Jak wygląda dzisiaj pole, na którym rozegrała się słynna bitwa i zamknięcie Niemców w „Kotle Falaise”? —

Piszemy o tym na stronie 7.

## WSPÓŁTWÓRCA KONSTYTUCJI 3 MAJA O POLSKICH ZIEMIACH NAD ODRĄ I BAŁTYKIEM



**K**onstytucja uchwalona przez Sejm Czteroletni w dniu 3 maja 1791 roku należy do tych wydarzeń historycznych w życiu Polski, o których pamięć zachowała się w narodzie na trwałe. Rokrocznie obchodzimy więc jej rocznicę. Współautorem ustawy konstytucyjnej był **Hugo Kołłątaj** (1750—1812) — (na zdjęciu) — pijar, wybitny mąż stanu, podkanclerzy koronny, jeden z najtęższych umysłów swojej epoki, działacz Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, członek Komisji Edukacji Narodowej, rektor Akademii Krakowskiej, działacz emigracyjny przed powstaniem kościuszkowskim, członek Stronnictwa Patriotycznego, które Konstytucję 3 Maja przygotowało i przeprowadziło, więzień państw zaborczych, współzałożyciel liceum w Krzemieńcu, autor wielu prac publicystycznych i naukowych.

Grupa działaczy, publicystów, literatów i polityków, która skupiła się wokół Kołłątaja w czasie trwania Sejmu Czteroletniego, została nazwana *Kuźnicą Kołłątajowską*. Należało do Kuźnicy wielu najwybitniejszych ludzi z kół postępowych. Ostatnie lata życia spędził Kołłątaj w Warszawie, w okresie Księstwa Warszawskiego, odsunięty od wszelkiej działalności publicznej.

Hugo Kołłątaj był jednym z tych wybitnych Polaków na przełomie XVIII i XIX wieku, który Polskę widział w oparciu o Odrę i Bałtyk ze Śląskiem i Pomorzem. W książce wydanej w 1808 roku w Lipsku pod tytułem „*Uwagi nad teraźniejszym położeniem*” dowodził, że „naturalną granicą Polski jest Odra... — po tę rzekę rozciągają się osady Słowian... dawniej Germanów nigdy nie było między Odrą a Wisłą, Ślązacy począwszy od źródeł Odry aż po granice Brandenburgii mówią po polsku... Sami Niemcy — Ślązaków na prawym brzegu Odry osiadłych nazywają wasserpolakami, dlatego że względem nich mieszkają za rzeką... Dialekt śląskiej mowy jest dialektem sieradzkim...”

Śląsk nie tylko zatrzymał swą ojczyzną mowę — dowodzi dalej Kołłątaj — ale nawet nazwy „miejscowości, o które pytając pospólstwo po niemiecku, nie otrzyma się odpowiedzi, bo choć nowe nazwy kładli Prusacy na kartach (mapach) nie zdołali jednak pospólstwa odczytać od dawnych (polskich), ani przyuczyć do nowych...”

Warto te uwagi Kołłątaja przypomnieć dzisiaj, kiedy zachodniorewizjonizm usiłuje przekonać świat, że polskie ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem zawsze były zamieszkane przez Niemców. Warto je też przypomnieć także z okazji nadchodzącego w Kraju Tygodnia Ziemi Zachodnich i Północnych, zorganizowanego przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich.



## O GRANICY NA ODRZE I NYSIE

Dokończenie ze str. 3

## O Głosy rozsądku i pozytywne fakty

W samej NRF odzywają się równocześnie głosy rozsądne, świadczące o trzeźwości politycznej. Np. „Der Spiegel” napisał ostatnio w reportażu z Dolnego Śląska, że „nie ma już Breslau, miasto to stało się Wrocławiem”. Fakt pozytywny: mianowanie ostatnio przez papieża ks. Bolesława Kominka arcybiskupem Wrocławia. Nominację tę należy traktować jako uznanie przez papieża Ziemi Zachodnich za polskie.

## O Akcja Stowarzyszenia

Stowarzyszenie zdecydowane jest kontynuować nadal walkę o doprowadzenie do ostatecznego potwierdzenia granicy na Odrze i Nysie przez wszystkich wielkie mocarstwa. Obowiązkiem wszystkich prawdziwych zwolenników tej granicy i tych wszystkich, którzy szczerze pragną zagwarantowania pokoju jest popularyzowanie tej sprawy w szerokich kręgach społeczeństwa francuskiego. Pozyskanie szerokiego poparcia dla nowego apelu o nowy akt dyplomatyczny jest konkretnym wkładem do tej doniosłej sprawy.

W wyniku obrad podjęta została jednomyślnie rezolucja, której fragmenty podajemy poniżej. W przerwie uczestnicy konferencji udali się pod Łuk Triumfalny, gdzie złożony został wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

## Rezolucja Résolution

Delegaci zebrani w Paryżu na X Konferencji Krajowej Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie witają liczne oświadczenia i akcje prowadzone we Francji na rzecz uznania obecnej granicy polsko-niemieckiej.

Wyrażają ubolewanie, iż w 17 lat po drugiej wojnie światowej, problem polskiej granicy zachodniej figuruje jeszcze wśród kwestii dyplomatycznych, które mają zostać uregulowane przez wielkie mocarstwa.

Stwierdzają z zadowoleniem, że opinia publiczna we Francji z każdym dniem uświadamia sobie konieczność definitywnego uznania granicy na Odrze i Nysie.

Podkreślają, iż rozwiązanie jej jest ściśle związane z wielkim zagadnieniem utrwalenia pokoju w świecie i że dotyczy w równej mierze Francji i Polski.

Wyrażają oburzenie wobec faktu, iż oficjalne władze Niemieckiej Republiki Federalnej nadal sprzeciwiają się uznaniu granicy na Odrze i Nysie i zachęcają koła rewizjonistyczne do wysuwania niedopuszczalnych roszczeń terytorialnych.

Taka postawa może tylko zaognić sytuację międzynarodową i utrudnić podjęte wysiłki w celu ustalenia stosunków pokojowych między narodami, sprzyjających rozbrojeniu i zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami. Delegaci nalegają raz jeszcze na konieczność nadania układowi poczdamskiemu uświęcenia prawnego aktem dyplomatycznym, ostatecznie potwierdzającym obecną granicę polsko-niemiecką.

Les délégués réunis à la 10ème Conférence Nationale de l'Association pour le Respect des Frontières sur l'Oder et la Neisse, saluent les nombreuses prises de position et les multiples actions menées en faveur de la reconnaissance définitive de l'actuelle frontière polono-allemande.

Regrettent que 17 ans après la fin de la 2ème guerre mondiale le problème de la frontière occidentale de la Pologne figure encore parmi les questions diplomatiques devant être réglées par les Grandes Puissances.

Constatent avec satisfaction que l'opinion publique en France prend chaque jour davantage conscience de la nécessité de la reconnaissance définitive de la frontière Oder-Neisse.

Soulignent que sa solution est intimement liée au grand problème de la consolidation de la paix mondiale et intéresse au même chef la France et la Pologne.

S'indignent de voir les autorités officielles de la République Fédérale Allemande s'opposer à la reconnaissance de la frontière Oder-Neisse et encourager les milieux révisionnistes à formuler d'inadmissibles revendications territoriales.

Une telle attitude ne peut qu'envenimer la situation internationale et gêner les efforts entrepris de différents côtés pour établir de véritables relations pacifiques entre les nations, pour favoriser le désarmement et la conclusion d'un traité de paix avec l'Allemagne. Une fois de plus les délégués insistent sur la nécessité de donner aux accords de Potsdam une consécration juridique par un nouvel acte diplomatique confirmant définitivement la frontière Oder-Neisse.

Taki akt dyplomatyczny usunąłby rozsiewane wciąż przez rewizjonistów i pogrobowców wielkiej Rzeszy złudzenia i przyczyniłby się do zabezpieczenia pokoju w Europie.

Delegaci X Konferencji Krajowej witają sukcesy odniesione we wszystkich dziedzinach przez ludność polską, osiedloną na swych ziemiach odzyskanych, stanowiących odąd nieodłączną część Polski. Z zadowoleniem podsumowują wyniki osiągnięte w prowadzonej przez Stowarzyszenie kampanii solidarnościowej ze społeczeństwem polskim, jaką stanowi zbiórka na budowę szkoły Tysiąclecia w Gdańsku, jak również na rzecz dalszego rozwoju Domu Dziecka w Szczecinie-Zdroju.

Cet acte permettrait de dissiper toutes les illusions qu'entretenaient encore les révisionnistes et les nostalgiques de la grande Allemagne et de contribuer à la préservation de la paix en Europe.

Les délégués de la 10ème Conférence Nationale saluent les succès remportés dans tous les domaines par la population polonaise établie sur ses terres recouvrées qui désormais font partie intégrante de la Pologne.

Ils enregistrent avec satisfaction les résultats obtenus par l'Association dans sa campagne de solidarité, qu'elle a entrepris et menée à bien, en participant à la construction d'une école à Gdańsk et au développement continué de la Maison de l'Enfant à Szczecin-Zdroje.

## LA BOUTIQUE POLONAISE

25, rue DROUOT, PARIS IX  
Tel. PRO 83-37

## poleca w bogatym wyborze:

- ◆ książki autorów polskich, francuskich i innych, powieści dla dorosłych i młodzieży, poezje oraz bajki
- ◆ wydawnictwa albumowe
- ◆ literaturę fachową — techniczną i rolniczą
- ◆ wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe
- ◆ słowniki i encyklopedie
- ◆ atlasy, mapy, przewodniki turystyczne
- ◆ płyty:
  - ◆ polska muzyka ludowa, utwory muzyki klasycznej, tanecznej, rozrywkowej i piosenki
- ◆ wyroby polskiej sztuki ludowej:
  - ◆ lalki, ceramika, szkatułki, serwety, makatki, obrusy, koronki, korale, broszki itp.
- ◆ artykuły filatelistyczne:
  - ◆ znaczki polskie, albumy, klasery, katalogi

## Zapamiętajcie adres:

LA BOUTIQUE POLONAISE  
Paris IX, 25, rue Drouot

## „Matematyka” pana Starka

Niejaki Manfred Stark wydał w Wiedniu broszurę pt. „Deutsche in aller Welt” (Niemcy w świecie), podejmując w niej próbę podsumowania liczby Niemców żyjących w świecie. Nie byłoby w tym nic dziwnego, każdemu przecież wolno liczyć, podliczać lub wykonywać takie czy inne zadania matematyczne. Pan Stark nie ogranicza się jednak do sumowania. On w wielu wypadkach Niemców ustala, albo po prostu mianuje „volksdeuschami”. Poszczególne ich grupy omawia także w aspekcie historycznym, a wszystko co w tej dziedzinie robi, przypomina odgrzewanie rzeczy dobrze znanych, którymi posługiwała się propaganda III Rzeszy.

Pisze np. pan Stark o Krakowie. Otóż według niego przed wiekami było to miasto czysto niemieckie!

„Wyjątkowo dobitny przykład rozwoju i upadku niemieckiej narodowości na polskim obszarze daje Kraków — wyjaśnia czytelnikowi w pseudo naukowy sposób. — Gdy miasto to po napadzie Mongołów na nowo zostało założone... jedynie Niemcy kupcy mogli stać się jego obywatelami. Tak więc nabrało ono charakteru czysto niemieckiego miasta kolonialnego. Wspaniałe gotyckie budowle, przepiękny ołtarz Wita Stwosza, pracowitość i akuratność handlowa tego południowo-wschodniego niemieckiego miasta hanseatyckiego uczyniły je jednym z najpiękniejszych i najbogatszych miast wschodniej Europy. Jednak póź-

niej wysychał dopływ niemieckich rzemieślników, miasto zbiedniało i stopniowo traciło coraz bardziej swoje niemieckie oblicze.”

Znamy to wszystko, znamy. To jak by zostało wszystko przepisane z publikacji Głównego Urzędu Propagandy GG podlegającego niejakiemu J. Goebbelsowi — niedoścignionemu mistrzowi kręctwa, i H. Frankowi, uznanemu za kata Polski. Frank zawiął na szubienicy w Norymberdze. Goebells wcześniej ze strachu przed sprawiedliwością popełnił samobójstwo. Pan Stark nie chce jak widać zmarnować jednak ich „dorobku”, ale bezpośrednio swe ideowe oblicze odsłania dopiero w dalszym ciągu swej broszury, kiedy nawiązując do obecnej sytuacji stwierdza:

„Niemczyzna na wschodzie została zniszczona, niemiecki obszar narodowy został ścięziony w ramach linii na Odrze i Nysie oraz granic: czechosłowackiej, węgierskiej i jugosłowiańskiej, jakkolwiek prawne rozszerezenie tego obszaru na wschód od powyższej granicy — o ile teren był przez Niemców wyłącznie zasiedlony — nie zostały rozstrzygnięte”. Rozczuła się następnie Stark nad losem 16 milionów wypędzonych z ojczyzny, nad którymi opiekę sprawuje Związek Wypędzonych Niemców”. Dodajmy: najbardziej rewizjonistyczna organizacja, nawołująca do wojny, na czele której stoją przede wszystkim byli hitlerowscy działacze i politycy, jak np. sławny dr Ullitz, przewodniczący ziomkostwa śląskiego, były hitlerowski radca z Katowic.

Metoda obliczeniowa Starka też nie jest czymś nowym. Pisze on o „zamkniętym niemieckim obszarze narodowym w Europie środkowej, o 87 milionach Niemców w dziesięciu państwach”. Ten zwarty, niepodzielny, narodowo obszar to: oba państwa niemieckie, Austria, część Szwajcarii, Luksemburg, Lichtenstein, północny Szlezwig, wschodnia Belgia, Alzacja i Lotaryngia, no i oczywiście, południowy Tyrol.

Zwarty narodowo obszar! Od tego hasła zaczynał kiedyś Hitler. Ze swoich planów nie zdążył tylko pozostałe nacje, na zewnątrz w swej propagandzie używał tych samych argumentów, którymi dzisiaj operuje Stark.

Do 87 milionów Niemców w zwartym narodowo obszarze dolicza z kolei Stark 10 milionów Niemców rozproszonych w świecie, z czego 5 milionów przypada na Europę. Końcowy akord jego bilansu brzmi: „Tak więc ogółem jest na świecie 96 milionów Niemców i tym samym naród niemiecki po Chińczykach i Hindusach, Rosjanach i Angloamerykanach z Hiszpanami i Japończykami włącznie, należy do największych narodów świata.”

W tym stwierdzeniu brakuje tylko, że niektóre z nacji wyprzedzające Niemców są niższe rasowo, no i oczywiście, że naród tak prężny, mający prawie 100 milionów, potrzebuje odpowiedniej przestrzeni życiowej, czyli „lebensraumu”.

Dziwić się należy w tym wszystkim jednak przede wszystkim jednemu, a mianowicie, że władze austriackie dopuszczają u siebie do tego rodzaju publikacji. Przecież kiedyś Seyss Inquart, powieszony w Norymberdze, twierdził to samo, a później Austria zapłaciła za to utratą wolności. Wiedeń zaś ze stolicy suwerennego państwa stał się siedzibą hitlerowskiego gauleitera.



# ŁĄDEK-ZDRÓJ

## W GÓRACH ŻŁOTYCH



Wody mineralne cieszą się szeroką sławą, ze względu na smak i wartości lecznicze. Toteż kto tylko zawinie do uzdrowiska, odwiedza pijalnię, by skosztować wody z leczniczych źródeł, których w Łądku jest dosyć dużo



Dom Zdrojowy leży w pięknym i obszernym parku. Jest on jedną z kilkudziesięciu budowli uzdrowiskowych Łądku, przeznaczonych dla ludzi, którzy w tym leczniczym ośrodku wypoczynkowym prychodzą szybko do zdrowia

**L**ĄDEK ZDRÓJ, to jedno z kilkudziesięciu polskich uzdrowisk, a Góry Żłote, to część Sudetów Wschodnich na Ziemi Kłodzkiej w województwie wrocławskim. Zdrój w pobliżu miasteczka tej samej nazwy znany był już w XIII w, miał podobno łaźienki, zniszczone w czasie najazdu Tatarów na Polskę w 1241 roku. W XV wieku był już z powrotem znanym miejscem kuracyjnym, o ciepłych naturalnych wodach leczących różne dolegliwości. Ale sława Łądku i jego właściwy kierunek leczniczy ustaliły się na dobre dopiero w 1902 roku, kiedy to współpracownik Instytutu Radowego z Paryża, dr Plesch, z Instytutu kierowanego przez Curie Skłodowską, stwierdził radioaktywność miejscowych wód mineralnych.

Część urządzeń uzdrowiska zniszczona pod koniec drugiej wojny, zo-

stała odbudowana. Rocznie leczy się tu ok. 6000 osób, przede wszystkim na schorzenia stawów i reumatyzm oraz zatrucia metalami. Temperatura naturalna źródeł siarczanych — 27 do 29°C, wysoką wartość mają borowiny. Źródła są pochodzenia wulkanicznego. Wulkany działały w tych stronach przed tysiącami lat, w odległych epokach geologicznych. Ich ślady znajdujemy także w Górach Żłotych. Oprócz korzystających z sanatoriów i miejscowych domów zdrowia, przybywa do Łądku ok. 27 tysięcy osób rocznie do wczasowych do-

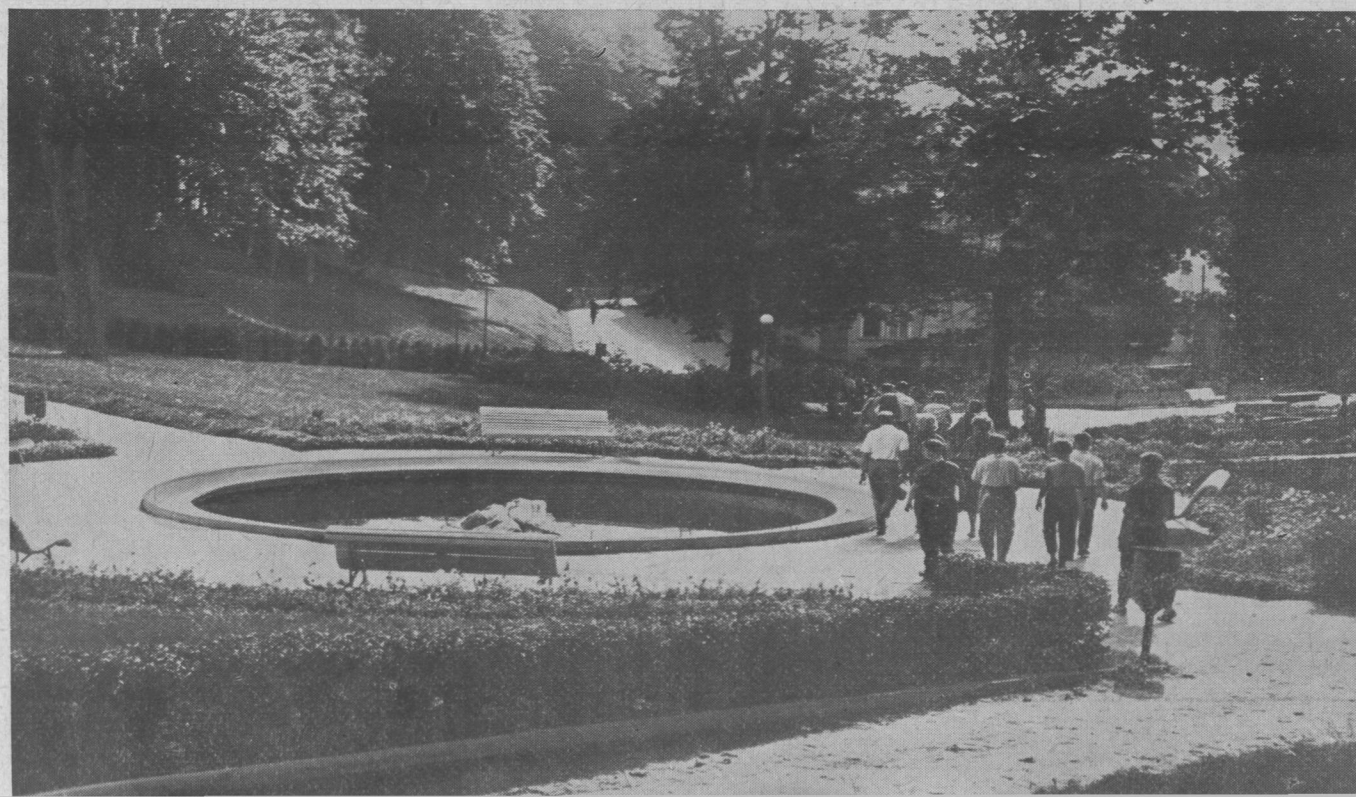
Łądek Zdrój, situé dans la partie est des Sudètes disposait de thermes déjà au Moyen-Age, lorsqu'il fut détruit par une invasion tartare en 1241. C'est en 1902 que le docteur Plesch collaborateur de Marie Curie Skłodowska, constata que ses eaux minérales d'origine vulcanique étaient radio-actives. On soigne à Łądek les personnes souffrant d'arthrites, d'intoxications et de rhumatismes. D'autre part environ 27 mille personnes viennent chaque année dans les maisons de repos et refuges touristiques de cette station de cure, au milieu des „Montagnes d'Or" (Złote Góry).

mów wypoczynkowych i turystycznych.

Wokół zdrojowiska rozciągają się pasma Żłotych Gór. — Skąd ta nazwa, co w niej złotego?

Otóż w tych okolicach kopano kiedyś złoto. Miasto leżące na brzegu Żłotych Gór nosi nazwę Złoty Stok. Ostatnią kopalnię złota, po kilkuset latach eksploatacji zamknięto dopiero 2 lata temu. Wprawdzie złoto przez ostatnie pół wieku było minerałem dodatkowym, gdyż główne wydobywanie obejmowało arsen, ale nazwy pozostały: Złoty Stok i Złote Góry.

Łagodny klimat, osłonięcie od wiatrów, czynią z Łądku miejscowość o nadzwyczajnych walorach zarówno dla chorych, potrzebujących leczenia, jak i dla zdrowych, ale zmęczonych pracą i potrzebujących wypoczynku



Trójboczną figurę na rynku w Łądku, ozdobioną figuralnymi kompozycjami świętymi, wzniesiono w 1740 roku, na krótko przed grabieżą Śląska przez wojownicze Prusy Fryderyka II

Miasto powstało, tak jak zdroj, w XIII wieku. Wiele kamieniczek uznanych za zabytki, zachowało się w dobrym stanie. Ratusz — jak widać na zdjęciu, jest znacznie młodszy





# TAKA SOBIE POGAWĘDKA

(Od naszego korespondenta)

Państwo Adamikowie mieszkają w Varangéville od dawna. Ich kolej losu są podobne jak wielu rodzin polskich emigrantów, których bieda w ojczystym kraju wygnała w świat „za chlebem”. Przyjechali do Francji w latach 1930 oddzielnie. Tu pobrali się i założyli rodzinę. Rodzina to: on, ona i dwie córki — Janina i Krystyna.

**W** CZASIE rozmowy sięgają do wspomnień o życiu polskich organizacji. Opinia pana Adamika brzmi — organizacje te niezależnie od ich różnych celów spełniały pożyteczną rolę. Były one jak gdyby przedłużeniem atmosfery Kraju, lekarstwem na trwającą tęsknotę. Bawiąc się na polskiej zabawie czy dyskutując żarliwie na zebraniu, łatwiej było żyć. Ba, było to nawet koniecznością życia emigranta.

Córki nie rozumieją tego. Dla nich przeszłość rodziców wydaje się kosztowna i nierealna. Obie ukończyły szkoły średnie, Janina — szkołę pedagogiczną i jest w tej chwili nauczycielką. Studiuje na Uniwersytecie w Strasburgu i uczęszcza m. in. na

kurs języka polskiego profesora Krysińskiego. Pragnie poznać historię literatury polskiej, język i kulturę Kraju swoich rodziców. Druga córka — Krystyna — ukończyła studium Wychowania Fizycznego, a pasjonuje się folklorem, zwłaszcza polskim.

Największym przeżyciem Janiny i Krystyny była ich pierwsza podróż do Polski w ubiegłym roku. Rodzice przeżyli tę podróż także, ale inaczej.

Państwo Adamikowie porównywali obraz utrwalaony w pamięci sprzed 30 lat z dzisiejszą Polską. Córki, urodzone we Francji, znające Polskę z lektury, opowiadań rodziców i ze szkoły polskiej, oglądały Kraj poprzez pryzmat Francji. Gdy znaleźli się już w Polsce, rodzice pragnęli, ku niezadowoleniu dziewcząt, dotrzeć jak najszybciej do rodzinnej wsi. Kiedy byli już w Skolimowie, gdzie urodziła się pani Adamikowa, mąż jej pragnął udać się jak najszybciej do Gorzyc — własnego miejsca urodzenia. Córki zaś ciągnęły do Zakopanego, do Krakowa i Warszawy...

Rodziców uderzyły przeobrażenia wsi. Nowe murowane domy, pokryte



Rodzina Adamików prawie w komplecie, brak na zdjęciu córki Krystyny: gospodyni przygotowuje pierogi. Pomaga jej córka Janina. „Palce lizać” — mówi ona. Gospodarz natomiast wykorzystuje niedzielę do lektury gazet, oczywiście również „Tygodnika”

dachówką, sprawiły im niespodziankę i radość. Córki — Janina i Krystyna — reagowały inaczej.

— Szkoda, że zaniedbuje się całkowicie strzechy — mówią one. We Francji, w Belgii i w innych krajach

zachodnich przepłaca się za domy pokryte strzechą. Są one zdrowe, ciepłe — wprawdzie łatwopalne, ale są na to środki zaradcze. Niektóre wsie polskie są nawet przyjemniejsze niż francuskie, ponieważ zachowały więcej elementów wiejskich. Widać też — mówi Janina, że młodzież na wsi ma bardzo współczesne poglądy na życie. Nie jest tak przywiązana do ziemi jak rodzice. Mówi ona o konieczności wprowadzenia traktorów, sprzętu mechanicznego, łączenia ziemi, aby zmniejszyć wysiłek ludzi i zwiększyć wydajność pracy. Co ich obchodzi najbardziej — to produktywność.

Temat wiejski nadal dzieli młode pokolenie od rodziców. Padają liczby, porównania, jakie można uzyskać w małych gospodarstwach, a jakie w dużych. Dla córek nie ma wątpliwości: tylko duże gospodarstwa i dobrze zmechanizowane.

Janinę i Krystynę uderzył wyrównany standart życiowy — „uniformité sociale”. — Nie miałyśmy czasu, aby wgrzyźć się w polską rzeczywistość, która wydaje się szalenie ciekawa i pouczająca.

Jakie wrażenia na Janinie i Krystynie wywarło życie kulturalne w Kraju? — Kultura w Polsce, stwierdzają, jest bardzo powszechnym artykułem konsumpcyjnym.

Co było zaskoczeniem? Biblioteczka w robotniczym domu z różnymi dziełami: Sienkiewicza, Balzaca, Hemingway'a. W tym samym domu część rodziny słuchała muzyki klasycznej nadawanej przez Polskie Radio.

Ich opinia o turystyce samochodowej? — Polska jest gotowa na przyjęcie ruchu turystycznego samochodowego. Owszem, drogi może nie są tak wypielęgnowane, jak niemieckie autostrady, ale są dobre a czasami nawet doskonałe. Stacji benzynowych jest trochę za mało na głównych szosach.

A więc wakacje można spędzić w Polsce przyjemnie i pożytecznie. Mamy zamiar pojechać znowu do Polski. I to w niedalekiej przyszłości — mówi rodzina Adamików.

## Paryż, rok 1925, na tarasie „La Rotonde” na Montparnasse

Jak ongiś Włochy, tak z początkiem XX wieku Francja stała się Mekką, do której ciągnęli artyści całego świata. Nie oparli się temu i Polacy.

W latach przed pierwszą wojną światową i zaraz po niej, „ojczyzną” malarzy i rzeźbiarzy polskich był bezsprzecznie Paryż, a miejscem, gdzie najczęściej ich się spotykało, była sławna, dziś już nie istniejąca, kawiarnia przy Boulevard du Montparnasse, zwana „La Rotonde”.

Tam, zwykle na tarasie, przy gęsto obsadzonych stolikach, spotykali się artyści całego świata, tocząc przy sakramentalnej kawie (bo najczęściej na więcej nie starczało pieniędzy) wielogodzinne spory o sztuce i jej kierunkach. Wśród nich zawsze znaleźć można było Polaków, zarówno takich co w Paryżu przebywali stale jak: **Kisling, Zak, Heyden, Zawadowski** popularnie zwany „Zawado”, **August Zamojski**, (który w Paryżu przebywa do dziś), jak tych, którzy nad Sekwanę przyjeżdżali na kilka dni czy tygodni, a siedzieli tu miesiącami jak: **Eugeniusz Eibisch**, dziś profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, **Jacek Puget**, uczeń Bourdelle'a, — również profesor, lecz w Krakowie, czy nieżyjący już

**Leopold Gottlieb, Roman Kramsztyk, Henryk Kuna**. Nie trudno było tu spotkać **Ludwika Pugeta, Henryka Gottlieba, Elkunena** i wielu innych, których nazwiska weszły do historii sztuki światowej.

„La Rotonde”, podobna do tylu innych kawiarni, była prawdziwym punktem zbornym. — Ilja Erenburg, również stały bywalec tarasu, nazwał ją nawet „sztabem” — malarzy, rzeźbiarzy, poetów, prozaików. Właściciel kawiarni, Libion, nie rozumiał sztuki, a szczególnie malarstwa, ale malarzy lubił i często im pomagał, choćby udzielając kredytu „na święty nigdy”.

Dziś na miejscu „Rotondy” jest wielkie kino i tuzinkowy „snack-bar”, pozostały więc tylko wspomnienia i fotografie, takie, jak ta, którą reprodukuje. Zdjęcie pochodzi z 1925 roku i tak się składa, że są na nim sami Polacy — od lewej stoją: **Jacek Puget, Elkunen, Leopold Zborowski, Wacław Zawadowski, Witold Hulewicz, Czesław Gwozdecki, Henryk Gottlieb, Jadwiga Bogdanowicz**. Siedzą: **Tytus Czyżewski**, osoba nierozpoznana, **Zakowa, Henryk Hayden, Eugeniusz Zak, August Zamojski, Ludwik Puget, Roman Kramsztyk**.



**Czytajcie  
KSIĄŻKI POLSKIE**

BIBLIOTEKA W PARYŻU  
7 rue Crillon, Paryż IV

czynna w poniedziałki i piątki  
od godz. 16 do 19

Duży wybór książek

Wypożyczanie bezpłatne

Łatwy dojazd: Metro Bastille  
lub Sully-Morland



# NA WZGÓRZU MACZUGI

Spod domu państwa Prunier rozciąga się piękny widok na wzgórze, otaczające rozległą dolinę szerokim wieńcem. Pierwsze z nich wznoszące się blisko szosy departamentalnej Chambois-Vimoutiers, wydaje się dominować nad całą doliną. Idziemy drogą łagodnie wspinającą się aż na grzbiet wzgórza. P. Gaston Prunier, mer gminy Mont-Ormel, zatrzymuje się u szczytu:



— Tutaj chcemy zbudować pomnik ku czci żołnierzy polskich, których zginęło najwięcej. Miejsce wybrane dobrze. W pogodny dzień widać stąd doskonale odległe miejscowości, aż do Potigny. Pomnik powinien górować nad całą okolicą.

Pan Prunier jest właścicielem tego terenu. Gdy powstał projekt wzniesienia tutaj pomnika, sam zaproponował oddanie części swej posiadłości pod budowę.

Idziemy dalej brzegiem morza. Teren nosi jeszcze ciągle ślady walk. Wzdłuż zbocza ciągną się szeregi rowów strzeleckich i okopów, których zarysy zaciera się z roku na rok. Gdyby przeszukać dokładnie zarośla, pokrywające stoki wzgórza, znalazłyby się jeszcze na pewno łuski pocisków, puszki od konserw, hełm wojskowy lub krzyż z tymczasowych mogił, w któ-



Zona mera z Coudehard, pani Bigot, ma całą serię zdjęć z pobojowiska

Stąd nadeszły czołgi polskie i wyzwolenie. Tę ludność Normandii nie zapomni



rych grzebano poległych. Poległych Polaków i Kanadyjczyków, bo Niemców nie chciał nikt chować. Jeszcze długo po odejściu wojsk alianckich trupy ich zalegały wzgórze.

— Tutaj spoczywali Polacy — mówi mer pokazując ślad po zbiorowej mogile.

Znajdowała się ona w pobliżu pozycji strzeleckich, nad samym zboczem, górując nad wiejskim cmentarzykiem, nastrożonym kamiennymi nagrobkami i małym kościółkiem wpartym w zielone zbocze. Na tym miejscu rosną dziś drzewa, a gałęzie ich stworzyły jakby zieloną ochronę nad zarysami wykopu. Ślady w terenie widoczne są bardzo wyraźnie. Znajac historię „kotła Falaise” można ją tutaj odtworzyć z całą dokładnością, sekundę po sekundzie, umiejscawiając wydarzenia w terenie.

— Z tego lasu szło natarcie polskich czołgów — mówi mer. — A w tę stronę starali się przebić Niemcy. Daremnie.

Gdy słucha się opowiadania świadka owych wydarzeń — świadka bezstronnego, a przejętego od tamtych dni szczerym uwielbieniem dla Polaków, przypominają się słowa marszałka Montgomery, wypowiedziane do żołnierzy I Polskiej Dywizji Pancerniej: „Niemcy zamknięci byli wówczas jak gdyby w butelce. Wy byliście korkiem tej butelki”.

O polu bitwy pod Chambois i na wzgórzu Maczugi pisze szef sztabu I Dywizji, podpułkownik Stankiewicz: „Dywizja wzięta do niewoli około 150 oficerów niemieckich, w tym jednego generała i czterech pułkowników oraz 5500 szeregowców. Zniszczono około 70 czołgów różnego typu, około 500 pojazdów mechanicznych, ponad 100 armat różnych kalibrów, nie licząc drobniejszego sprzętu”.

„Straty własne wyniosły 135 oficerów i 2192 szeregowych, zabitych i rannych... Bitwa w rejonie Chambois-Mont-Ormel jest największą i najważniejszą bitwą Dywizji w ciągu całej kampanii. Tydzień walk o niespotykanej zaciętości, zwłaszcza w ich okresie końcowym, był bitwą trwającą prawie bez przerwy. W związku z tym, oddziały walczące w ciągu dnia musiały ubierać się same w nocy, by na zajutrz od świtu podjąć dalszą walkę.

Odciepi przez dwa dni i dwie noce, bez możliwości zaopatrzenia i ewakuacji rannych, żołnierze wykazali niezwykły hart ducha, wytrzymując rozpaczliwie próby przebicia się najlepszymi dywizjami niemieckimi, wśród których znajdowały się: I dywizja SS „Adolf Hitler” i 12 dywizja SS „Hitlerjugend”.

Ludność pamięta doskonale to sierpniowe zwycięstwo 1944 roku. Gdy walki ustały, a patroly polskie zaczęły oczyszczać teren z niedobitków niemieckich, Normandczycy poczuli wychodzić ze swych rowów pokopanych w ogrodach. Widoku, jaki ukazał się im wtedy, zapomnieć nigdy nie zdołają: dolina i zbocza wzgórza pokryte trupami ludzi i koni, rozbite czołgi, samochody ciężarowe, działa, całe masy sprzętu i broni zaścieliające teren, gdzieś tam pożary; ziemia zryta pociskami, potłuczone i pościanane od pocisków drzewa...”

Całą kolekcję fotografii z pola bitwy zaraz po zakończeniu działań ma p. Léa



Cmentarzyk wiejski. Żołnierze spoczywali osobno, w prowizorycznych mogiłach. Tutaj chowano Polaków, żołnierzy I Dywizji. Obecnie spoczywają na cmentarzu wojskowym w miejscowości Urville-Langannerie (Normandia)

Avec le maire de Mont-Ormel, monsieur Prunier, nous visitons le champ de bataille entre Chambois et Vimoutiers, où en août 1944 la I Division Blindée Polonaise, côte à côte avec les Canadiens, mena des combats meurtriers pour la libération de la Normandie. Madame Léa Bigot, femme du maire de Coudehard nous montre des photographies des lieux de ces combats acharnés. L'adjoint au maire, Mr Marcel Mauny nous fait visiter sa „gentil-homme” que les soldats polonais durent conquérir pièce après pièce, étage par étage. Leur intention à tous est d'élever sur la colline un monument à la mémoire des libérateurs.

Bigot, żona mera gminy Coudehard, której teren przylega bezpośrednio do Mont-Ormel. Piątek 18 sierpnia spędziła już pani Bigot z córeczką w rowie. Był to właśnie dzień urodzin małej Liliany i mama przygotowała rano tort z pięcioma świeczkami. Zanim jednak solenizantka i jej rodzice spróbowali imieninowego tortu, zaczęło się strzelanie i w domu zjawili się Niemcy. Wygonili wszystkich mieszkańców do rowów, rozgospodarowując się w domu mera jak u siebie. Pani Bigot pobiegła do rowu z przerażoną córeczką na rękach. Ostatnim widokiem, który ukazał jej się jeszcze, gdy zbiegała do wykopu, był opasy Niemiec stojący na progu jej domu, pożerający łapczywie imieninowy tort małej Lili.

Pan Louis Bigot jednakże nie mógł pozwolić sobie na spokojne przeczekanie w rowie, zanim front przeminie. Jako mer poczuwał się do obowiązku doglądania swego terenu, odwiedzania ludzi, oddawania im usług i pomocy. W czasie tych niebezpiecznych spacerów, pod ogniem nieprzyjaciela, odwiedził dom swego sąsiada, p. Esnay, który przysłał kilkunastu ludzi, uciekinierów z Chambois, obawiających się siedzenia podczas bombardowania w mieście. I tutaj spotkał mer Bigot dwóch pierwszych Polaków, którzy wyzwalali od Niemców jego gminę.

O walkach I Dywizji Pancerniej w Normandii, o zaryglowaniu przez Polaków „kotła Falaise” wie chyba cała Polonia. Mówią o nich wszyscy Francuzi w Normandii, których spotykaliśmy, a liczni historycy tego regionu twierdzą, że od czasu wojny stuletniej (1337—1453) nie przeżywała Normandia takich dni, jak desant aliancki i wyzwolenie kraju w 1944 roku. Ale może nie wszyscy zdają sobie sprawę, że boje Dywizji Pancerniej to nie tylko natarcie czołgów i samochodów pancernych, lecz niejednokrotnie to walka wręcz — na bagnety i na granaty.

W Bois-Jos istnieje zameczek, w którym toczyły się takie właśnie walki. Kilkudziesięciu Polaków i Niemców biło się „corps à corps” o poszczególne izby i piętra. Gospodarzem obecnym zameczku jest p. Marcel Mauny, zastępca mera w Coudehard. Dowiedział się, że rozmawia z polskimi dziennikarzami, staje się miły i goś-

cinny. W pierwszej chwili myślał, że odwiedzili go Niemcy...

— I dopóty, dopóki wspomnienia walk I Dywizji nie zetrą się, możliwe będzie wzniesienie pomnika ku czci Polaków i jednocześnie Kanadyjczyków — mówi p. André Lehucher, b. mer Chambois, przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika na wzgórzu zwanym od sierpnia 1944 „Maczuga”.

Czy pomnik zostanie naprawdę zbudowany?

W tej chwili nie ma na to żadnych funduszy, nawet projekt pomnika nie został jeszcze opracowany. Będzie to najprawdopodobniej wysoki obelisk, widoczny z bardzo odległych nawet okolic, u stóp którego ustawiony zostanie czołg. Otrzymanie od władz wojskowych starego czołgu z okresu walk o wyzwolenie Normandii jest na dobrej drodze.

Przyszłość okaże, czy wzniesienie pomnika na „Maczudze” jest sprawą realną czy nie. W każdym bądź razie sama inicjatywa ludności i merów tych małych gmin (Mont-Ormel liczy około 90 osób, Coudehard — 130), zasługuje na uznanie. Jest ona dowodem wdzięcznej pamięci dla żołnierza polskiego, który z tak niezwykłą hojnością przelewał krew w walce o wolność na wszystkich frontach świata.

Pan Marcel Mauny pokazuje nam swój zameczek, o którego każde piętro i każdą izbę zacięcie walczone





**Nasze wizyty**

**LARYNGOLOG...  
i PRIMADONNA OPERETKI**



Pani Elżbieta Zakrzewska jest zapewne jedyną kobietą na świecie, wykonującą równocześnie dwa trudne zawody: lekarza i śpiewaczki operetkowej, konkretnie laryngologa i primadonny Warszawskiej Operetki. Jak wygląda pani doktor i artystka w jednej osobie — zobaczcie na zdjęciach.

— Który zawód bardziej panią pasjonuje — lekarza czy artystki? —

— Obydwa zawody jednako lubię.

— Ile wykonała pani dotychczas operacji i poważniejszych zabiegów chirurgicznych, a ile ma pani ról na swym koncie śpiewaczki? —

— Grono moich pacjentów jest już duże, liczy kilkanaście tysięcy osób. Operacji laryngologicznych wykonałam z pewnością kilkadziesiąt. Medycynę i śpiew rozpoczęłam jednocześnie. Będąc na pierwszym roku studiów w Poznaniu — już występowałam na scenie, a od trzeciego kursu — w Operze Poznańskiej. Wkrótce potem zostałam zaangażowana do Operetki w Łodzi jako najmłodsza wówczas primadonna w Polsce. Ról na swym koncie mam chyba ze dwadzieścia. Grałam główne role w operetkach: „Księżniczka czardasza”, „Orfeusz w piekle”, „Wesoła wdówka”, „Kraina uśmiechu”, „Zemsta niecierpa”, „Baron cygański”, „Noc w Wenecji”, „Gasparone”, „Król włóczęgów” i w innych.

— Jakże było pani najsilniejsze przeżycie artystyczne? —  
— Rola „Wesołej wdówki” śpiewana w Bukareszcie po rumuńsku.

— Więc pani doktor dobrze zna ten język? —

— Wprost przeciwnie. Znam tylko doskonale swoją rolę.

— A jakie było najsilniejsze przeżycie lekarskie? —

— Szybki powrót do zdrowia moich pacjentów po operacji lub po leczeniu.

— Co pani najbardziej lubi: literaturę, teatr, film, operetkę? —

— Podróże. To moje największe hobby.

— Podobno była pani niedawno w Stanach Zjednoczonych? —

— Tak. Byłam prywatnie w USA w październiku i listopadzie zeszłego roku. Poznałam Nowy Jork, Chicago, Santa Monica, Minneapolis i wiele innych miast i stanów.

— Co pani najbardziej podobało się w USA? —

— Jestem oczarowana serdecznym przyjęciem ze strony Rodaków. Nikt nie chciał tam wierzyć, że jestem primadonną operetki i lekarzem równocześnie. Musiałam dawać „dowody rzeczowe” na potwierdzenie tego — w szpitalach i na estradzie. Było dużo zabawnych sytuacji w

Une femme et deux professions! Mme Elżbieta Zakrzewska est à la fois médecin laryngologue et primadonne de l'Opérette de Varsovie. Plusieurs centaines d'opérations, une vingtaine de rôles — tel est son bilan. Son meilleur souvenir — une tournée aux Etats-Unis, sa plus grande émotion — „La Veuve Joyeuse”, chantée en roumain à Bucarest, son plus grand plaisir — voyager.

związku z tym. Moim cicerone po USA był na szczęście znakomity lekarz amerykański polskiego pochodzenia, dr Aleksander Rytel z Chicago. Jemu zawdzięczam wiele emocji lekarskich i artystycznych.

— Kim pani jest w pierwszym rzędzie, lekarzem i artystką czy kobietą? —

Dr Zakrzewska śmieje się i mówi:

— Najdłużej jestem kobietą. Lekarz i aktor to dalsze moje cechy. Na pewno jestem przede wszystkim kobietą. Uśmiałam się zawsze być sobą, nie znoszę wszelkiej pozy. Tak zwane gwiazdorstwo — to według mnie straszna rzecz, gorsza, niż zapalenie strun głosowych.

— Co pani chciałaby przekazać czytelnikom „Tygodnika Polskiego”? —

— Chciałabym się z nimi jak najszybciej zobaczyć, oczywiście nie w gabinecie lekarskim, lecz na scenie, to znaczy, ażeby ja była na scenie, a oni na widowni.

— Życzenie zupełnie realne. Sądźmy, że się spełni.



**CZYTAJCIE!  
POLSKIE**

- DZIENNIKI
- TYGODNIKI
- MAGAZYNY ILUSTROWANE
- CZASOPISMA NAUKOWE — regularne i nieregularne z dziedziny: medycyny, matematyki ekonomii, techniki itp.
- CZASOPISMA MŁODZIEŻOWE i DZIECIĘCE
- CZASOPISMA ANTYKWARYCZNE — przed i powojenne

Zamówienia przyjmują:

MAISON D'EDITION ET DE DIFFUSION DE LA CULTURE ET DE L'ART POLONAIS  
23, Rue Taitbout PARIS (9-e)

NOUVELLES MESSAGERIES DE LA PRESSE PARISIENNE  
111, rue Réaumur — PARIS 2-ème  
Skrytka pocztowa 136-02 Paris R.P.

lub

EXPRIMRUCH  
Warszawa, ul. Wilcza 46 POLSKA

Katalogi, prospekty, egzemplarze okazowe — na życzenie klienta wysyła EXPRIMRUCH — bezpłatnie

◆ NASZ MAIK ZIELONY ◆ DWA SYMBOLE : 1 i 3 MAJA ◆ POMNIK PARTYZANTA ◆ DNI OŚWIATY

Maj — to pojęcie radosne. Tak zawsze było i przecho- wało się w ludowej pieśni:

„Nasz maik zielony pięknie ustrojony, co go ustroiły, co go umaiły nadobne dziewczeczki...”

albo:

„Na maj panienki chodziły. A cóż na maju robiły? Zielone winko sadyli, — Rośnijże wino, wysoko puszczaj korzenie głęboko, zielone liście szeroko.”

Takie już prawdziwe roz- budzenie przyrody po zimo- wym śnie, z rozbłyskiem prze-

*Tygodniowa*  
**GAWĘDA**

pychu barw, z nasyconą zie- lenią traw — następuje do- piero w maju. Również wśród ludzi maj zawsze kojarzył się z nadzieją („byle do wiosny”) na lepsze, i to zarówno w sprawach powszechnych, jak i prywatnych. Nie przypad- kowo więc maj — miesiąc tęsknot za lepszym — stał się symbolem walki o sprawiedli- wość, a jego pierwszy dzień — od wielu dziesiątków lat — świętem tych, którzy o nią walczą.

W starych rewolucyjnych majowych polskich pieśniach znajdziemy i takie zwroty:

„Wiosna, jak piękne dziecię Falami blasków i zieloności, I w każdym sercu budzi nadzieje Już niedalekiej, lepszej przyszłości...”

albo:

„W zieloność i kwiaty wiosenne ubrany zawiął dzień pierwszy majowy...”

Dziś Pierwszy Maja w Pol- sce jest również świętem naro- dowym, świętem wesela, wiosny, okazją do obejrzenia się, co dokonane, i okazją do śmiałego sięgnięcia w przy- szłość. Jest na co w Polsce się oglądać — minionie lata ciężkiego trudu dały efekty, z których Polacy mogą być dumni, i jest na co patrzeć w przód — perspektywy rozwo- jowe Kraju są ogromne, i co najważniejsze realne. Pierw- szy Maja będzie więc dobry w tym roku. Symbolem tego- rocznego 1 Maja w Warszawie będzie odświeżenie Pomnika

Partyzanta w najruchliwszym punkcie stolicy.

Do maja Polacy mają szczę- ście: po Pierwszym jest — Trzeci Maja — data bliska pol- skiemu sercu, data Konstytu- cji 1791 roku, świadczącej o tym, że nawet w chwili, gdy zdawałoby się — wszystko stracone, znajdują się patrio- tyczne serca i umysły, by ra- tować honor Polski. Przez la- ta rozbiorów data 3 Maja by- ła symbolem tego, że Polska żyje i powstanie, a piękne sło- wa jej wstępu:

„...Ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzysten- cję polityczną, niepodległość i wolność wewnętrzną narodu... ni- niejszą konstytucję uchwalamy”

— stały się drogowskazem dla całych pokoleń Polaków.

W ostatnich latach do tra- dycji majowych wtargnęły w Polsce coroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy z festynami i kiermaszami, spotkaniami z autorami, imprezami czytelnic- zymi itd. Tegoroczne dni będą niesztychaniem urozmaicone — nie zmieszczą tu wszyst- kiego. W tym roku potrwa- ją one nawet przez cały maj. Tylko dwie liczby z tej okazji:

w ubiegłym roku podczas tych dni zebrano na Szkoły Tysiąc- lecia 45 milionów złotych. Pro- paganda czytelnictwa przy- nosiła to, że 4 miliony ludzi w Polsce regularnie korzysta z bibliotek. Ładnie, co?

Dni Oświaty zbiegają się w tym roku w Polsce z uro- czystościami ku czci Bolesła- wa Prusa i Stefana Żerom- skiego, dwóch pisarzy, któ- rych wpływ nie wygaśł i nie wygaśnie. Również niedaw- no zmarły wielki poeta Wła- dystaw Broniewski wspomina- ny będzie chyba na każdej imprezie majowej. Ambasado- rami tych wielkich twórców będą pisarze, którzy wezmą udział we wszelkiego rodza- ju imprezach z udziałem mi- lionów ludzi. Oczywiście wy- dawnictwa też przygotowują się do majowych dni. Zacie- kawo Was z pewnością, że z literatury obcej najwięcej przygotowano przekładów z literatury francuskiej. A więc: Balzac i Wiktor Hugo, Mau- riac i Jean Cassou — ukaza- ją się w nowych wydaniach. Książki polskich pisarzy — oczywiście też. A zatem — mi- lej lektury! MARIAN



# PROSTO Z POLSKI

## ● Festiwal polskich chórów

Już kilka tysięcy śpiewaków, zrzeszonych w polskich chórach, nie tylko w Kraju, lecz i za granicą, przygotowuje się gorączkowo do II Festiwalu Chórów Polskich w Poznaniu, choć odbędzie się on dopiero w dniach 5—8 lipca br. Hasłem festiwalu jest: przyjeżdżamy z nowym repertuarem. Dzięki konkursom i zainteresowaniu kompozytorów zjednoczenie polskich zespołów śpiewaczych i instrumentalnych otrzymało ponad 50 nowych utworów chóralnych, które z kolei przekazało chóróm. Przygotowano również partytury wielu mało znanych utworów kompozytorów polskich XIX i początku XX wieku. Udział w festiwalu zgłosiło już przeszło 150 chórów z całej Polski, olbrzymie zainteresowanie okazują także zespoły polskie z Westfalii, Nadrenii, Czechosłowacji, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Holandii, Belgii, Danii, no i oczywiście z Francji. Niektóre zamierzają przystąpić nagrania chórów na taśmach magnetofonowych.

## ● „Cepelia” nagrodzona

Amerykański Instytut Projektantów Wnętrz przyznał międzynarodową nagrodę za rok 1962 w dziedzinie tkanin podłogowych — „Cepelia” oraz indywidualnie — Halinie Karpińskiej-Kintopowej z Poznania za kilim „Koguty” wykonany przez Spółdzielnię Wielkopolską. Nagroda jest sukcesem nie lada, bo na międzynarodowy konkurs Instytutu nadeszło aż 650 wzorów. W innych dziedzinach przyznano nagrody m. in. Amerykanom, Duńczykom, Włochom, Peruwiańczykom. Polskie tkaniny dekoracyjne, nie tylko kilimy podłogowe, cieszą się w Ameryce takim uznaniem, że „Cepelia” otrzymała zaproszenia od 5 muzeów i galerii sztuki do urzędzenia wystaw w wielu stanach i w Brooklyńskim Muzeum w Nowym Jorku. O kilimach „Cepelia” dziennik „New York Times” napisał: „Przedstawiają one najwspanialsze w Europie odrodzenie dawnej sztuki ludowej, połączonej z umiejętnością i wyobraźnią nowoczesnego rękodzielnika i artysty z różnych dzielnic Polski”.

## ● Odkryte głowy

Podczas rekonstrukcji gmachu szkoły zawodowej w Głogowie, w woj. zielonogórskim, dokonano niezwykłego odkrycia — na głównej elewacji spod płyt sztalucnie domontowanej fasady ukazał się rząd głów wykutych w piaskowcu — są to głowy wybitnych uczonych, pisarzy i myślicieli, m. in. Darwina, Szekspira, Moliere’a i... Mickiewicza. Kiedy głowy zostały wykonane i umieszczone, kiedy je zakryto — odpowiedzą historycy.

## ● Pisanki na pamiątkę

Wielkanoc poddała Opolanom nowy pomysł: zakłady przemysłu terenowego postanowiły, w charakterze „pamiątki z Opola” dla turystów, produkować z porcelitu nieślukujące imitacje pisanek. Wykorzysta się nie tylko motywy tysiącletnich pisanek, wykopanych przez archeologów na wyspie Ostrówek na Odrze w Opolu (poznali je nasi Czytelnicy w numerze świątecznym), ale przede wszystkim przeszliczne pisanki współczesne. Jak silna tradycja pisanek trwa do dziś na Opolszczyźnie, niech świad-

czy fakt, że świąteczny konkurs na najpiękniejszą pisanekę opolską przyniósł 600 oryginalnych wzorów wykonanych przez 130 ludowych twórców!

## ● 15-letni siłacz

Ma 15 lat, mierzy 175 cm, waży 92 kg, 50-kilogramowy worek zboża podnosi swobodnie jedną ręką do wysokości ramion. Takim niecodziennym siłaczem jest Ryszard Suwała z Białogardu na Wybrzeżu Koszalińskim. Młody siłacz z Białogardu dopiero niedawno wstąpił do klubu sportowego „Kolejarz” i nie mając jeszcze pojęcia o stylu i technice zawodniczej — osiągnął wyniki przewyższające wyniki niektórych rutynowanych polskich mistrzów w podnoszeniu ciężarów: ponad 280 kg w trójboju w kategorii wagi ciężkiej.

## ● U Króla Jana

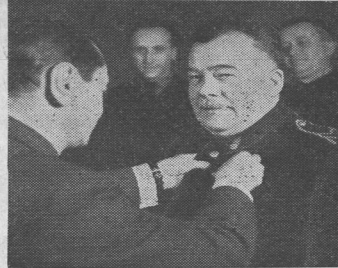
Kładzie się posadzki, zakłada kinkiety i żyrandole — już wkrótce śliczny Pałac Wilanowski otworzy podwoje przed warszawiankami i warszawiakami, którzy, jak co wiosnę, zjeżdżają się tłumnie co sobotę i niedziele — na razie do parku. W Pałacu króla Jana Sobieskiego i Marysieńki prawie skrzydło urządzi się tak jak wyglądało za życia królowej, w części środkowej Pałacu (widocznej na zdjęciu)



znajdują się wspólne komnaty tej pary królewskiej, lewym skrzydłem — dysponował sam tylko król. Pałac będzie filią Muzeum Narodowego, toteż w podziemiach znajdują się szatnie, kioski, sale odczytowe i filmowe dla zwiedzających. Wilanów zawsze miał powodzenie, teraz — będzie jeszcze popularniejszy.

## ● 35 lat z trąbką

Kogóż nie wzruszają srebrzyste tony trąbki, dobiegające co godzinę z wysokiej wieży Kościoła Mariackiego w Krakowie? Aż przez 35 lat trąbił hejnał z wieży Adolf Smetana — najstarszy żyjący hejnałista krakowski. Ostatnio, zanim uroczyste pożegnano go przed odejściem na emeryturę (a nie wygląda na swoje lata, prawda?) Smetana otrzymał Złotą Odznakę Miasta Krakowa.



## ● Owce pięcioraczk

Jeden, dwa... pięć! Taki przychówek za jednym razem podarowała swemu właścicielowi, Janowi Kałuży w Rudzińcu pow. Gliwice — dorodna owca rasy fryzyskiej. To wielka rzadkość w owczym świecie, i dlatego owca potrafi wykarmić tylko dwa jagnięta, trzy pozostałe karmi p. Kałuża z butelki.



## Dorsz-rekordzista

Sześć tysięcy (co najmniej) kilometrów przez cztery lata przebył w morzu pewien dorsz, złowiony przez rybaków „Dalmoru” z Gdyni między Labradorem a Nową Fundlandią. Skąd o tym wiadomo? Dorsz ten miał przy płetwie grzbietowej przymocowaną rurkę, z której wy-



## POKOJOWE LWY

Są pokojowe pieski, są pokojowe lewki... Pięć tych królewskich zwierząt mieszka w prywatnym mieszkaniu w Gdyni przy ul. Sieroszewskiego. Jedynym chyba w Polsce prywatnym posiadaczem lwów jest p. Henryk Wawrzyniak (na fotografii ze swymi wychowankami). Rodzina Wawrzyniaków już od trzech pokoleń jest związana z areną cyrkową, toteż oryginalnej menażerii nikt się tu nie boi. Natomiast lwy cyrkowe przysparzają niemało kłopotów gospodarskich. Lew zjada dziennie 7—9 kg mięsa, albo i więcej. P. Wawrzyniak zdołał jednak nauczyć swoje lwy nawet tego, że zjadają z apetytem... krupnik z kaszy z mięsem i nie narzekają na oszczędności.

## TAKIE SOBIE CIEKA WOSTKI

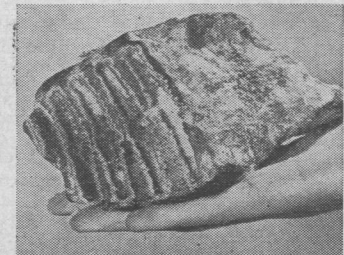
1 robotnik — 1100000 m rur!

W jaki sposób zaledwie jeden robotnik może w ciągu roku dostarczyć milion sto tysięcy metrów rur pancernych, używanych w elektrotechnice? Odpowiedź na to pytanie daje dolnośląska fabryka maszyn w Kowarach, która wyprodukowała automatyczną linię obróbkową złożoną z piętnastu agregatów, zaprojektowaną przez Centralne Biuro Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie. Obsługa automatu ogranicza się w zasadzie do kontroli zegarów na głównej tablicy roz-

dzielczej. Automaty są specjalnością fabryki w Kowarach — w tym roku dostarczy ona jeszcze około dwudziestu agregatów usprawniających i przyspieszających w podobny sposób produkcję np. części silników, części maszyn do szycia itd.

## Na jeden ząbek

Tak wygląda ząb trzonowy słonia leśnego, znaleziony niedawno w Warszawie. Stoń odzyskał się tylko roślinami, miał jednak olbrzymie, groźne kły, stanowiące obronę m. in. przed człowiekiem, który zamiast roślinek wolał jeść mięso słonia.



## 7 dni W SKROCIE

**WŁOCŁAWEK** — Jak co roku, na wodnej trasie z Warszawy kursować będzie od maja Teatr Ziemi Mazowieckiej, zainstalowany na... barce. Teatralne postoje i wystawy przewidziane są nawet w małych wioskach.

**KOZIENICE** (Kieleckie) — W 1964 r. zakończy się budowę wielkiej nowej fabryki mebli. Wytwarzać ona będzie tylko meble nowoczesne i segmentowe.

**POZNAŃ** — Dokonano wyboru najpiękniejszego domu 1961 r. Nowy „Mister architektury” przy ulicy Zwierzynieckiej, o barwnej szklanej fasadzie, niestety pobił także wszystkie rekordy... kosztów budowy.

**GROM** (Olsztyńskie) — Na 10-hektarowych mokradłach zwanych „Uroczyskiem soltysek” — powstał nowy rezerwat przyrodniczy, bogaty w rzadką i ciekawą roślinność.

**PSZCZYNA** (Katowickie) — Sukienki plażowe z Zakładów Odzieżowych cieszą się powodzeniem w ZSRR, który zakupił ich za pół miliona złotych w I kwartale br.

**RADOM** (Kieleckie) — Wśród uczniów klas VII rozpisano zawody o tytuł „piszącego bezbłędnie”. Finały — w maju.

**ROMANÓW** (Lubelskie) — Dobiega końca odbudowa dworu, w którym w lipcu otworzy swe podwoje Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego.

**MARYSIN** (Bydgoskie) — Przy ścisłej współpracy z firmą duńską, rozpoczyna się w tym roku produkcja agregatów do wytwarzania proszku mlecznego.

**BRANIEWO** (Olsztyńskie) — W odbudowanej zabytkowej starej baszcie mieścić się będzie klub młodzieżowy i oryginalna kawiarnia.

**TRZEBIEN** (Kieleckie) — Odkryto tu na głębokości 2.300 m źródło gorącej solanki jodowej, a na 1500 m — wodę podobną do krynickiego „Zubera”. Są więc warunki do powstania uzdrowiska.

**STOLNO** (Bydgoskie) — 12-letni Zbigniew Piesiakowski, przechodząc przez tory, zauważył poważne pęknięcie szyny. Zawiadomił kolejarzy, co pozwoliło uniknąć katastrofy.

**RZECZYCA** (Zielonogórskie) — Dzięki pomocy parafian miejscowy kościół został całkowicie odnowiony.

**TEODORY** (Łódzkie) — Najnowocześniejszy w Kraju zakład ceramiczny — wytwórnia cegły silikatowej — rozpoczyna produkcję. Dzięki automatyzacji, 100 wykwalifikowanych robotników produkować będzie rocznie 45 milionów cegieł.

**GDAŃSK** — Na terenie byłego hitlerowskiego obozu śmierci w Stutthofie — utworzone zostanie Muzeum.

**GRABISZYNEK** (Wrocławskie) — Powstanie tu Osiedle Młodych dla 10 tys. mieszkańców. Wszystkie prace wykonują młodzi dla młodych.

**PRZYŁUBIE** (Bydgoskie) — 60 letni A. Sekulski padł śmiertelną ofiarą wypadku spowodowanego przez... sarnę, która wypadła z lasu wprost na jego motocykl.



## PLĄCE WE „WSPÓLNYM RYNKU”

**BRUKSELA.** Europejska Wspólnota Gospodarcza przeprowadziła ankietę na temat poziomu płac w niektórych gałęziach przemysłu przetwórczego. Z ankiety wynika, że najwyższe płace w przemyśle budowlanym są w Belgii, na następnych zaś miejscach znajdują się: Francja, NRF i Włochy.

W przemyśle elektrotechnicznym kolejność jest następująca: Belgia, Francja, NRF, Holandia, Włochy. W przemyśle stoczniowym: Belgia, NRF, Francja, Włochy, Holandia. W przemyśle samochodowym: Francja, NRF, Włochy.

## STATEK — WYSTAWA

**TOKIO.** W Japonii postanowiono zbudować specjalny statek wystawowy o nośności 12 tysięcy ton. Będzie on spełniać rolę „pływających targów”, propagując zarazem wyroby przemysłu japońskiego.

## Uroczystość lotnicza w Nottingham

**NOTTINGHAM.** W Domu Lotnika Polskiego w Nottingham (Wielka Brytania) dokonano uroczystego aktu za-



wieszenia 17 odznak dywizjonów lotniczych, w których podczas II wojny walczyli lotnicy polscy, a między innymi — odznaki sławnych Dywizjonów 303, 307 i 317.

## MELOMANI

**MONACHIUM.** Statystyka ujawnia, że obywateli NRF w 1961 r. zakupili 22 tysiące skrzypiec, czyli aż dwukrotnie więcej, niż w roku poprzednim. W NRF istnieje 25 firm produkujących skrzypce, lecz nie mogą one nadać zamówieniom. Taki bujny rozwój zawiązków muzycznych nigdy nie był zjawiskiem obcym w Niemczech. Taki na przykład Heinrich Himmler z upodobaniem organizował

— oczywiście, w chwilach wolnych od zajęć „zawodowych” — koncerty „familijne” pośród swoich przybocznych SS-manów i sam w takich imprezach grał pierwsze skrzypce, a gubernator „dystryktu” warszawskiego podczas okupacji, Ludwig Fischer, był przed wojną zawodowym skrzypkiem i koncertował publicznie.

## ZACHĘTA

**HULL.** Znany angielski magnat filmowy, Artur Rank, szuka nowych sposobów przyciągnięcia publiczności do kin. Oto jeden z nich: obok kina umieścić stację obsługi samochodów, a ogromne afisze reklamowe niechaj zapewniają —

„Idź do kina, a kiedy wyjdiesz, twój samochód będzie wymyty, przejrany i gotowy do drogi!”

Oczywiście, aby przyszedł widz „paść ofiarą” tej reklamy, powinien posiadać auto.

## Kennedy scenarzystą

**HOLLYWOOD.** W amerykańskim filmie pt. „The enemy within”, opartym na powieści i scenariuszu ministra sprawiedliwości USA, Roberta Kennedy'ego (brat prezydenta), główne role grają Spencer Tracy i Robert Mitchum.

Tematem filmu jest korupcja wśród wyższych urzędników państwowych. Reżyseruje film Ella Kazan.

## Narkotyki, ale i lek

**TEHERAN.** Jedyną gałęzią produkcji rolnej w Iranie (Persja), która posiada duże znaczenie dla świata, jest produkcja opium. Iran pokrywa oficjalnie 30 procent światowego zapotrzebowania na ten narkotyk. Z tysiąca ton tej „nadużytki”, produkowanych na świecie, 300 ton pochodzi z Iranu.

Wprawdzie narkomani — natógowi palacze opium — szczególnie cenią sobie opium irańskie, zawiera ono bowiem 13 procent morfiny, pamiętajmy jednak, że morfina oddaje bezcenne usługi medycynie.

## FESTIWAL W CANNES

**CANNES.** XV Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Cannes odbędzie się w tym roku w okresie 7—21 maja. Zgodnie z regulaminem, każdy kraj ma prawo zgłosić do konkursu jeden film pełnometrażowy i jeden krótkometrażowy. W tym roku filmy oceniać będzie jury w składzie 11 osób.

Oprócz tradycyjnej „Złotej Palmy” i Nagrody Specjalnej Jury oraz nagród za najlepsze kreacje aktorskie, mają być przydzielone tym razem jeszcze dwie inne nagrody, których definicja zostanie określona podczas posiedzeń jury w Cannes. Dotychczas zgłosiły się do konkursu już 24 kraje, w tym — również Polska.

## AGENCE DE VOYAGES

## GRALLA

Lens (P. de C.), tel. 731 i 867

Angle de la rue de la Paix et Jean Letienne

Przedstawiciel oficjalny ORBISU — Licencja 419

PODOBNIJE JAK W LATACH UBIEGŁYCH ORGANIZUJE WYCIEZKI DO POLSKI W ODWIEDZINY DO RODZIN

Wyjazdy z PARYŻA, LILLE i METZ

Zapisy i informacje:

Oddział w PARYŻU: 38, bis rue Vivienne — Paris II (Metro: Montmartre), tél. LOU 50-42

Oddział w METZ, 12, rue P. Perrat, Metz (Moselle)

tél. 68-24-01

LYON, M. Uramek, 1, rue Grenette LYON — tél. 37-18-56

MULHOUSE: Café Michel-177, Fbg. de Colmar (w piątki godz. 13-17)

POCIAGI SPECJALNE

LENS — POZNAŃ 6 czerwca, 4 lipca, 1 sierpnia

## DATY i FAKTY

## KWIECIEŃ

- ▲ Rada Bezpieczeństwa potępiła napaść Izraela na Syrię w dn. 16—17.III. i wezwała Izrael do „powstrzymania się w przyszłości od tego rodzaju kroków” (9.IV).
- ▲ Ogłoszono skład nowego, liczącego 17 członków, rządu Indii. Premierem pozostał Jawaharlal Nehru.
- ▲ Indonezja zgodziła się na plan USA w sprawie Iranu Zachodniego — przejęcia administracji przez Dżakartę po 2-letnim nadzorze ONZ (9.IV).
- ▲ USA mieszczą się w sprawie Brazylii — oświadczył gubernator braz. stanu Rio Grande do Sul, Brizola (10.IV).
- ▲ Biały Dom opublikował oświadczenie amerykańsko-brytyjskie, zapowiadające przeprowadzenie prób nuklearnych w końcu kwietnia, jeśli ZSRR nie zgodzi się na przyjęcie propozycji dotyczących systemu inspekcji.
- ▲ W „Journal Officiel” ukazał się dekret o mianowaniu Algierczyka, Omara Mokdada, dowódcą lokalnych sił porządkowych w Algierii w okresie przed samostanowieniem. Siły te liczyć będą 60 tys. ludzi (10.IV).
- ▲ Światowy Kongres na rzecz rozbrojenia i pokoju odbędzie się w Moskwie od 9 do 14 lipca.
- ▲ Prezydenci Brazylii i Meksyku, Goulart i Mateos, opublikowali wspólny komunikat, głoszący politykę niewiązania się z żadnymi blokami politycznymi i militarnymi (11.IV).
- ▲ Łódź zagłowa w rejon wysp B. Narodzenia zamierza wysłać amerykański Komitet Pokojowego Działania, jako protest przeciwko próbom nuklearnym (11.IV).
- ▲ W Genewie otwarto wystawę polskiego budownictwa i architektury (11.IV).
- ▲ Apel do wielkich mocarstw o niepojedmowanie doświadczeń nuklearnych podczas trwania rokowań genewskich przedstawił hinduski ambasador Lal (12.IV).
- ▲ B. premier Bidault przeszedł do działalności dziennikarstwa, jak ujawniono w Paryżu (12.IV).
- ▲ Wysoki Trybunał Wojskowy skazał b. gen. Jouhauda na karę śmierci. obrońcy zwrócili się do prezydenta o prawo łaski (13.IV).
- ▲ Premier Chrushczow w liście do prem. Macmillana poruszył problem Berlina zach., rozbrojenia i prób nuklearnych USA odrzucił radziecką propozycję moratorium na próby jądrowe (13.IV).
- ▲ Nowy koalicyjny rząd Finlandii utworzył dr. Karjalainen z udziałem 4 partii: Agrariuszy, Konserwatystów, Szwedzkiej Partii Ludowej i Fińskiej P. Ludowej. Dysponują one 112 mandatami na ogólną liczbę 200 posłów (13.IV).
- ▲ Premier Debré złożył (po 40 mies.) dymisję swego gabinetu na ręce prezydenta de Gaulle'a, który mianował Georges'a Pompidou premierem nowego rządu (14.IV).
- ▲ Do Jugosławii przybył min. A. Gromyko z rewizytą oficjalną (16.IV).
- ▲ Amerykańsko-radzieckie rozmowy na temat Berlina zachodniego wznowiły: sekretarz stanu Dean Rusk i ambasador ZSRR w Waszyngtonie, Anatol Dobrynin (16.IV).
- ▲ XIV Zjazd Młodzieży Komunistycznej ZSRR rozpoczął obrady w Moskwie z udziałem 4 tys. delegatów i zaproszonych przedstawicieli młodzieżowych z 80 krajów (16.IV).
- ▲ Na Kremlu rozpoczęła się pierwsza sesja nowo wybranej Rady Najwyższej ZSRR (23.IV).
- ▲ Premier Brytyjski Macmillan spotkał się z prezydentem Kennedym w Waszyngtonie (28.IV).
- ▲ Pokój i przyjaźń między narodami! — głosi jedno z pierwszych spośród 104 haseł, opublikowanych w Moskwie w związku ze Świętem Pierwszomajowym (28.IV).

## Kronika FRANCUSKA

## Pomnik w Neuengamme

Minister byłych kombatantów, Triboulet przedstawił dziennikarzom makietę pomnika, który zostanie wzniesiony na terenach obozu śmierci Neuengamme dla uczczenia pamięci tysięcy pomordowanych tam przez hitlerowców więźniów politycznych ze wszystkich krajów Europy. Projekt jest dziełem trzech artystów francuskich: architekta Perraina oraz rzeźbiarzy F. Salmon i J. P. Lutherera.

Pomnik będzie wzniesiony w formie siedemnastometrowego cokołu, przypominającego kształtem latarnię morską i nadającego dniem i nocą sygnały świetlne. Specjalne materiały budowlane pozwolą na oświetlenie od wewnątrz tej „latarni umarłych”.

## Rzadki jubileusz

Mademoiselle Jeane Coqu otrzymała z rąk mera Roubaix Legię Honorową. Zaszczyci niemały i w pełni zasłużony. Odznaczenie jest nagrodą za 68 lat przepracowanych w Roubaix w tej samej fabryce tkackiej Redoute. Mimo podeszłego wieku, Jeane Coqu nie porzuciła pracy, którą rozpoczęła 14 grudnia 1893 r., mając lat trzynaście. Przeżyła pięć pokoleń pracodawców.

Praca, jak widać, służy. Solenizantce życzymy 100 lat!

## Niebezpieczna mania

Porucznik rezerwy, Marcel Cave, właściciel majątku „Les Colombiers” w Mas-Saintes-Puelles (dep. Aube) nie jest bynajmniej członkiem żadnej wyrotowej organizacji. Odkryty w zabudowaniach skład broni stanowił rzeczywiście „hobby” porucznika. Nabita armatka broniła fermy przed niepowołanymi gośćmi. Sześć karabinów, cztery pistolety maszynowe i ciężki karabin maszynowy, skrzynie granatów i amunicji uzupełniały ten mały arsenał. Zabawa niebezpieczna: Cave siedzi w więzieniu za nielegalne posiadanie broni. Przed rozprawą sądową wypowie się jeszcze psychiatra.

## Ubogi krewny

Pisma zakładowe, ubodzy krewni prasy francuskiej, wywalczają sobie coraz większą poczytność. Z trzydziestu w 1948 r. liczb gazetek zakładowych wzrosła do 600 obecnie. W okresie 6 lat nakład się podwoił, a krag czytelników zwiększył o trzy miliony osób. Pierwsze miejsce zajmują oczywiście wielkie

zakłady przemysłowe, ale prasa zakładowa zaczyna pojawiać się w przedsiębiorstwach handlowych.

## Zmarnowany talent

Niezwykły talent młodego malarza Jean-Pierre Schacroun'a zdumiał ekspertów i policjantów, co nie uchroniło go od rozprawy sądowej.

Od kwietnia 1961 r. Jean-Pierre Schacroun „stworzył” bowiem pięćdziesiąt płócien, które opatrzone nazwiskami mistrzów pędzla — Picassa, Braque, Picabia, Légera, Miro i innych — znalazły się w zamorskich muzeach i zbiorach prywatnych kolekcjonerów jako oryginały. Eksperti potwierdzili autentyczność tych doskonałych falsyfikatów.

Podobno szajka fałszerzy cieszyła się długo bezkarnością. Kolekcjoner poszukiwał jakiegoś obrazu mistrza w Genewie, Londynie, Zurychu czy Kolonii. Wspólnicy omawiali sprawę, a Jean-Pierre Schacroun zjeżdżał na miejsce i komponował obraz w pokoju hotelowym. W ten sposób unikano przezwolenia przez granicę „dzieł sztuki”.

Oszustów zgubiło zamilowanie do gier hazardowych. Zaczęto badać, skąd biorą pieniądze...

## Inicjatywa UNESCO

Grupa uczonych wielu krajów, m. in. ze Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Francji obradowała w paryskiej siedzibie UNESCO nad ustaleniem wspólnych metod badań pokrywy ziemskiej w ramach współpracy międzynarodowej. Chodzi o zbadanie struktury naszej planety do głębokości 50 km. Obecnie najgłębsze wiercenia nie przekraczają 7.500 m. Metoda sondaży sejsmicznych przyciągnęła szczególną uwagę geofizyków.

Rozważane są trzy projekty:

projekt radziecki przewiduje wiercenia w stałym lądzie w Karelii, Uralu, w pobliżu Morza Kaspijskiego i na Wyspach Kurylskich, gdzie pokrywa ziemska wynosi zaledwie 15 km; projekt amerykański, według którego wiercenia należy przeprowadzić poprzez dno morskie. Pierwsze próby tego typu zostały już podjęte dzięki specjalnie wyposażonemu statkowi Cuss-1 na wschodnim Pacyfiku, u brzegów Kalifornii;

projekt wielu geofizyków innych krajów, którzy zalecają wiercenia na włoskim stoku Alp, gdzie sondaże sejsmiczne wykazały pokrywę ziemską stosunkowo nikłej grubości. Na przeszkodzie realizacji tego planu stoją ogromne koszty przedsięwzięcia.

Nie jest wykluczone, że dzięki współpracy międzynarodowej wszystkie te projekty doczekają się realizacji.

B.M.



## U RODAKÓW W MIEŚCIE ZLOTU

Cała Polonia północnej Francji myśli już o Wielkim Zlocie w Bruay-en-Artois.

Przygotowują się do niego nauczyciele, uczniowie, zespoły artystyczne, sportowcy, stowarzyszenia. Również mieszkańcy Bruay robią wszystko, aby godnie przyjąć drogich i bliskich im Rodaków i gości.

Poniżej przeczytacie korespondencje z miasta Zlotu — Bruay-en-Artois — i poznanie jego kilku mieszkańców.

## MOŻE ODŻYJĄ DAWNE TRADYCJE

Pan Paweł Czesak — prezes aktywnego niegdyś gniazda „Sokoła” w Bruay-en-Artois — pieczołowicie przechowuje do dziś liczne fotografie i pamiątki z działalności tej organizacji, do



Paweł Czesak pragnie, aby jak dobrze pracujące niegdyś w Bruay gniazdo „Sokoła” wznowiło swą działalność. Ten wielki miłośnik gimnastyki już dziś cieszy się myślą o popisach gimnastycznych młodzieży w dniu Wielkiego Zlotu — 3 czerwca

której jest serdecznie przywiązany.

— Przed wojną Bruay-en-Artois było największym w całej okolicy ośrodkiem pol-

# 3 czerwca 1962



## Jedziemy na zlot DO BRUAY - en - ARTOIS W POSZUKIWANIU „POLONICÓW”

Wśród licznych sklepów w Bruay nie brak polskiego kupiectwa. Są tu polscy piekarze, rzeźni-

cy, szewcy, krawcy, stolarze, są polskie „kafelki”, fryzjerzy i fotograf.



P. Monique Lelieur, urzędniczka merostwa w Bruay świetnie mówi po polsku. Okazuje się, że z domu nazywa się Kubacka. Załatwia ona bardzo sympatycznie polskich petentów. O rozmowie z Ojcem miasta Zlotu, merem Bruay, przeczytacie w następnym numerze „Tygodnika”

Jednym z najbardziej uczęszczanych lokali jest „Paloma” — kawiarnia i sala dansingowo-teatralna naszego Rodaka p. Homy.



Kto nie był w „Palomie” u pp. Homów ten nie zna Bruay. W tym lokalu spotyka się cała miejscowa Polonia, tu odbywają się zebrania, spotkania Rodaków, próby orkiestr

Spotyka się tutaj chyba całe polskie Bruay. I nie tylko Bruay. Nie ma chy-

ba Rodaka, przyjeżdżającego do tego miasta, który by nie wstąpił do „Palomy”. W tym lokalu odbywają się zebrania, próby polskich orkiestr, (m. in. „Iskry-Jazzu), bale, akademie.

W Bruay jest ulica, której nazwa sprawi każdemu Polakowi przyjemność: Rue Frédéric Chopin. Wędrując przez miasto znajdziemy inną ulicę o charakterystycznej nazwie: Rue de Kita.

Kto to był Kita? Może Polak? Brak nam czasu, aby poświęcić tej sprawie więcej uwagi i rozpocząć systematyczne poszukiwania. Ale może potrafi na to pytanie odpowiedzieć któryś z naszych Czytelników i zechce o tym napisać?

Dowiedzieliśmy się również w Bruay, że dzielnica pomiędzy ulicami Languedoc i Auvergne nazywana jest powszechnie przez mieszkańców miasta: Ecole Polonaise. Rzeczywiście, na tym terenie mieściła się dawniej polska szkoła.

Oczywiście najważniejszymi „polonicami” Bru-



Pani Elżbieta Kicowa jest nauczycielką. Jej uczniowie również przygotowują się do Zlotu. O ich przygotowaniach i o rozmowie z p. Elżbietą pisaliśmy obszernie w poprzednim numerze „Tygodnika Polskiego”. Dziś przedstawiamy Czytelnikom p. Kicową.

## WYSTAWA POLSKIEJ ARCHITEKTURY

Dużym wydarzeniem w życiu UZÈS (Gard) była wystawa architektury polskiej. Niewielkie, 6 tysięczne miasteczko okazało żywe zainteresowanie tą wystawą, ukazującą zarówno osiągnięcia nowoczesnego polskiego budownictwa, jak również konserwacji zabytków.

Na otwarcie wystawy były liczne osobistości francuskie i polskie. W przemówieniach, które wygłosili p. Deleuze — przewodniczący Stowarzyszenia France - Pologne, pani Crémieux, p. mer Chauvin i wicekonsul Mallik, z zadowoleniem podkreślano, że polsko-francuskie kontakty kulturalne na terenie Uzès, przyczyniają się do zacieśnienia naszej tradycyjnej przyjaźni.

## RECITAL TERESY RUTKOWSKIEJ

Polska pianistka, Teresa Rutkowska, wystąpiła z recitalem w Paryżu w siedzibie UNESCO, przy placu Fontenoy. Na koncert przybyło około 200 osób, w tym wielu pracowników UNESCO i przedstawicieli paryskiej Polonii. Obecni byli również: stały delegat Polski przy UNESCO — Mirosław Żuławski oraz konsul generalny PRL w Paryżu — Edward Wychowaniec.

Na program recitalu złożyły się utwory Chopina, Liszta, Debussy'ego i Szymanowskiego. Gorące oklaski i piękne bukiety kwiatów, a także — osobiste gratulacje, składane młodej pianistce po występie, świadczyły o sukcesie.

Teresa Rutkowska, uczennica znanego chopinisty, prof. Drzewieckiego, solistka Polskiego Radia i Telewizji, występowała już wielokrotnie za granicą, m. in. w Rzymie, w Moskwie, w Strasburgu i w Korei. Jest ona laureatką dwóch międzynarodowych konkursów pianistycznych w Warszawie (1955 r.) i w Vercelli (1960 r.). Obecnie jako stypendystka rządu francuskiego studiuje ona w Paryżu, pod kierunkiem znanego pedagoga-pianistki Magdy Tagliaferro.

## PIĘKNY PRZYKŁAD NASZEGO KOLPORTERA

Kolporter „Tygodnika Polskiego” w Dechy (Nord), p. Bronisław Piskorz, postanowił ofiarować swój jednomiesięczny dochód z kolportażu na budowę Szkoły Tysiąclecia w Polsce. Ofiarność p. Piskorza zasługuje tym bardziej na uznanie, że jest on chory i leczenie pochłania poważną część jego skromnych dochodów.

Wraz z decyzją przekazania pieniędzy na Szkołę Tysiąclecia p. Bronisław Piskorz zakomunikował nam, że pragnie zaangażować do wszystkich kolegów-kolporterów „Tygodnika Polskiego”, aby poszli w jego ślady.

Park w Bruay jest zieloną oazą w tej okolicy sztybów, kominów i hałd. Dlatego, gdy tylko przygrzeje słońce, zaludniają się alejki parku, zapełnia się teren sportowy





# 2 razy 3:1 DLA POLSKI



Słynny Raymond Kopa prowadzi swoją drużynę na boisko. Tuż Ferrier, Herbin, Rambert, Cornu, Bernard, Kozakiewicz, Obok



**D**wa świetne zwycięstwa polskich piłkarzy odniesione w odstępie kilku dni (11 i 15 kwietnia) nad reprezentacją drużyny Francji w Paryżu i nad reprezentacją Maroka w Casablance w identycznym stosunku 3:1, były sensacją sportową we Francji, w Polsce i za granicą.

W obu tych trudnych meczach, rozegranych na początku sezonu piłkarskiego, polska drużyna wykazała doskonałą kondycję i taktykę.

Szkoda, że nie zobaczymy reprezentacji Polski w Chile w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo świata. W eliminacjach Polska przegrała z Jugosławią w Zagrzebiu 2:1, a remis 1:1 w Chorzowie zamknął drogę do następnej rundy. Wielka szkoda! Bo Polska ma dobrych piłkarzy, którzy umieją robić niespodzianki.

O echem meczu Polska Francja — na str. 21.



Można podać ślimaki? Przyjechały także z Polski. Myny Szczepańskiego i Woźniaka są bardzo wymowne. Tego się u nas w Polsce nie je!



## WIELKI CROSS

**T**radycyjny bieg przełajowy o puchar gazety „L'Humanité”, jak co roku zgromadził na starcie bardzo silną stawkę czołowych biegaczy Europy. Ten bieg cieszy się od lat ogromną popularnością. Startowali w nim już i mistrzowie olimpijscy jak np. Rosjanin Włodzimierz Kuc (złoty medal w Melbourne na dystansie 5 i 10 km) oraz słynni biegacze polscy, z mistrzem i rekordzistą świata Zdzisławem Krzyszkowiakiem (3 km z przeszkodami).

Uśmiechnięci polscy biegacze Jerzy Chromik (z prawej) i Stanisław Ożóg otrzymali przed startem kwiaty



Uroczą Polka panna Kopeć znalazła sympatyków nie tylko wśród publiczności, ale i wśród zawodników z Włoch







z za nim kroczą: drużyna polska  
 Po meczu wielka radość! Wiceprezes Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Wacław Ociepka dziękuje Kowalskiemu za doskonałą grę



Polacy zwiedzili Paryż  
 Zrobili, oczywiście, pamiątkową i tradycyjną fotografię pod wieżą Eiffla

Z wielu pięknych pocztówek trzeba wybrać najładniejszą i wysłać swoim najbliższym w Polsce. Pierwszy z prawej to doskonały skrzydłowy Lentner

Jeden z wielu groźnych momentów pod bramką Francji. Gajda przejmując piłkę głową. Bramkarz Bernard przyczajony, a obok czujny obrońca Rodzik (3) śledzą lot piłki



Polskie biegaczki przygotowują się do startu. Kilka minut później Nowakowska minie linię mety, jako czwarta



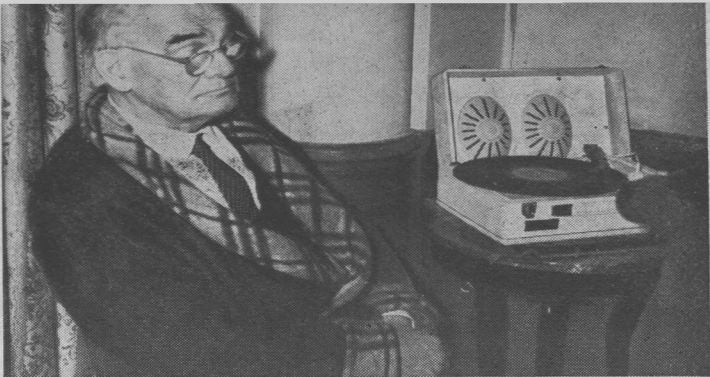
Polska dwójka Chromik — Ożóg wywalczyła sobie dobrą pozycję i pozwoliła się minąć tylko dwóm zawodnikom



„Wielka Czwórka” crossu: prowadzi Iwanow (I), za nim Chromik (III), Konow (II) i Ożóg (IV)







## Sylwetki Rodaków

### Pana Ludwika znają wszyscy

Już nieraz pisaliśmy o tzw. międzynarodowych rodzinach. Podczas naszych wędrówek po ośrodkach polonijnych trafiliśmy do zacisznego mieszkania p. Ludwika Regamey'a w Tuluzie. Przy-



Głęboki patriotyzm p. Ludwika Regamey'a znajduje także wyraz w jego kompozycjach. Dziś dorobek muzyczny p. Ludwika jest już dość okazały, a niemałe zasługi w pracy kompozytora pokłada jego żona, p. Maria z domu Strowska, Francuzka z pochodzenia Polka, znająca świetnie język polski. Muzyka pasjonowała p. Ludwika od najwcześniejszych lat.

był on do Francji w r. 1934, mając 57 lat. Był wtedy cenionym inżynierem mechanikiem. Gdzie ukończył studia? W Kijowie. Tam urodził się i wychował pod opieką matki — Marii Zelenay — pół Węgierki, pół Polki i ojca Polaka, urzędnika kolejowego. Dziadek p. Ludwika, profesor języka francuskiego, był z kolei Szwajcarem. Po skończeniu politechniki p. Ludwik Regamey przeniósł się do Bydgoszczy, gdzie był naczelnym inżynierem miejskim. Stamtąd wyjechał właśnie do Francji.

W Tuluzie p. Ludwika znają wszyscy niemal Rodacy. Nieczęsto się zdarza, by przebywając 28 lat za granicą móc znać tak świetnie język ojczysty, jak p. Regamey. Z jakimż pietyzmem wyraża się o Kraju swej młodości! Do dziś wiernie przestrzega rodzinnych tradycji i z niesłabnącą wnikliwością śledzi wszystko co polskie. Z iluż cennych rad skorzystało już wielu naszych młodych Rodaków, którzy dotąd znają swój Kraj tylko z literatury, prasy i barwnych a żywych opowiadań p. Ludwika.

# BIURO PODRÓŻY TRANSTOURS

19, rue de la Michodière — Paris 2°  
tél: RIC — 77-40

Oficjalny Przedstawiciel ORBISU licencja 132  
najbardziej popularne i znane ze swej sprawności i usług Biuro organizuje zbiorowe wyjazdy

w odwiedziny do rodzin  
z PARYŻA, LILLE i METZ

Wyjazdy w każdą środę i czwartek

Na żądanie pobyt w Polsce może być przedłużony lub skrócony

## TRANSTOURS

- załatwia wszelkie formalności paszportowe i wizowe
- wyjazdy GRUPOWE i INDYWIDUALNE do POLSKI
- wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote

Zgłoszenia i zapisy przyjmują:

TRANSTOURS  
19, rue de la Michodière — Paris 2°  
métro: OPERA — tél: RIC — 77-40

LORRAINE VOYAGES  
12, rue François de Curel  
METZ (Moselle)

LE TOURISME PRATIQUE  
de l'EST REPUBLICAIN  
5-bis avenue Foch — NANCY  
(M & M)

REPUBLICAIN LORRAIN  
17, rue Serpenoise  
METZ (Moselle), tél: 68-58-00

J. ROSKOSZ — Reprezentant na okręg północny  
53, rue des Arts — LILLE (Nord) tél: 55-18-66  
oraz wszyscy agenci terenowi

# Laine Mod'

17, rue Piron, Dijon (Côte d'Or)

wykonuje na zlecenie

wszelkie wysyłki wełny  
do Polski (max. 1 kg)

# Nazywał się Domeyko...



Obcy mężczyzna skłonił się głęboko, niemal do samej ziemi i Domeyko bez trudu domyślił się, że ma przed sobą obcokrajowca. Jakoż gość odezwał się po francusku, jednakże z wyraźnym cudzoziemskim akcentem. „Czy mam zaszczyt rozmawiać z panem inżynierem Domeyką? — zapytał z jawnym szacunkiem, a usłyszawszy twierdzącą odpowiedź ciągnął dalej: — Jestem Jose Pedro Gonzales i reprezentuję rząd republiki chilijskiej, tutaj zaś przywiodły mnie poszukiwania czlowieka, który zechciałby przyjąć propozycję mych władz i objąć katedrę chemii i mineralogii w kolegium w Coquimbo. Zasięgałem rady u francuskich władz i bez namysłu powiedziano mi pańskie nazwisko. Czekam na odpowiedź...” Tu ukłonił się raz jeszcze i dość wyraźnym niepokojem wpatrywał się w twarz Polaka. Pan Ignacy uśmiechnął się pobłażliwie. Lubili ludzi o szybkiej decyzji, ten jednak był okazywał w tym względzie. „Pozwoli pan — odrzekł — że poproszę o kilka dni do namysłu. Ostatecznie nie idzie tutaj o spożycie śniadania w pańskim miłym towarzystwie lecz o rzecz znacznie większej wagi...” — „Ależ naturalnie, senor!” — zgodził się skwapliwie ugrzeczniony Chilijsczyk. — „Kiedy mam przyjść po odpowiedź?” — „Jutro...!”



Podczas przejazdu przez przełęcz Uspaliata w Kordylierach pan Ignacy nie mógł się nadziwić roztropności mułów, jedynych w tej okolicy sił pociągowych. Łączyły w sobie odwagę, odziedziczoną po koniach i niebывалą ostrożność, będącą cechą osłów. W tych dzikich górach były wprost niezastąpionym środkiem lokomocji. Mała kawatka karawana posuwała się powoli, lecz wytrwale. U kresu jej drogi czekało Domeykę Coquimbo, zwane także Sereną. A co będzie w Coquimbo — o to pan Ignacy nie martwił się ani trochę. Jego niespożyta energia pozwalała spojrzeć w oczy każdemu trudowi, każdej niespodziance życiowej. Czteromiesięczna wędrówka dobiegała końca, a przecież ani razu nawet nie pomyślał o zasłużonym odpoczynku. Przeciwnie — przez cały czas snuł przeróżne plany, jakie zamierzał zrealizować na swym nowym, egzotycznym etapie życiowym. Tak było w czasie krótkiego pobytu w Londynie, przez nieznośnie wlokącą się podróż morską, na parodniowym popasie w Buenos Aires — przez całe cztery miesiące wędrówki. Nigdy nie zmęczony, zawsze wesoły — wzbudzał zachwyt senora Gonzalesa, przemieniający się powoli w uwielbienie dla „żelaznego Polaka”, jak nazywał w myślach swojego towarzysza ekspedycji...



Izbę rozjaśniał blask kilku świec, wokół których kołowały jak oszalałe dziwaczne nocne motyle. Pan Ignacy wpatrywał się przez jakiś czas w kwadrat okna, wreszcie zanurzył pióro w atrament i zaczął: „Kochany mój Adamie! Piszę do Ciebie z 30 równoleżnika szerokości południowej, z miejscowości, noszącej wdzięczną nazwę Coquimbo. Leży ona na przejściu z pustyni Atacama do bardziej ludzkiego kraju rolniczego. Chile to trochę osobliwe państwo, które niedawno wyzwoliło się spod władzy Hiszpanii. Zaniechania okropne, na każdym kroku ocieram się o pierwotność. Granice kraju nie są jeszcze całkowicie ustalone, stąd łatwiej tu o wojnę, niż w Paryżu o kieliszek wina. Dochodzą do nich ustawiczne rewolucje, powstania, a kiedy jest wreszcie trochę spokoju — następują trzęsienia ziemi. Pierwszą rzeczą, jaką tu uczyniłem, było zbudowanie laboratorium i jego wyposażenie. Kosztowało mnie to wiele wysiłku, ale jestem rad z mej pracy. Udało mi się zebrać kilkudziesięciu uczniów, z którymi przygotowuję ich do kursu mineralogii i metalurgii. To byłoby na razie wszystko. Sciskam Cię — Ignacy.” Kopertę zaadresował: „Adam Mickiewicz, Paryż...” Po czym udał się na spoczynek.



## NOUVELLES ECLAIR

▲ A Calcutta est en cours la construction d'une verrerie importante, réalisée sur projets et sous contrôle de spécialistes polonais.

▲ L'électrification de la voie ferrée Varsovie — Poznań sera terminée 6 mois plus tôt que prévu, en juin 1964.

▲ Le journal „Kurier Polski” a profité du poste Radio-Gdynia pour entrer en communication avec les équipages des 115 bateaux polonais qui se trouvaient en mer le 6 avril.

▲ Des étudiantes de l'École Supérieure d'Agriculture d'Olsztyn ont de-



cidé de gagner de l'argent en travaillant comme mannequins pour un grand magasin.

## LE CHARBON — „OR NOIR” POLONAIS — PAYE TOUJOURS

La Pologne occupe toujours la seconde place, derrière les Etats-Unis, sur la liste mondiale des exportateurs de houille. 32 pays de 4 conti-

nents achètent du charbon polonais.

Les pays scandinaves figurent en bonne place avec 4 millions de tonnes par an. L'Autriche et l'Italie en importent chacune 1 million de tonnes. Parmi les clients „exotiques” citons: l'île de Malte, Aden, le Maroc, l'Argentine et le Brésil.

Ce dock flottant de 5.500 tonnes, construit en Angleterre, a été amené par deux puissants remorqueurs, le „Jantar” et le „Koral”, jusqu'au port de Szczecin. Avec ses 137 mètres de longueur et 28 mètres de largeur le dock n'était pas une „remorque” facile. Mais tout s'est bien passé et les chantiers navals de Szczecin augmenteront leur production

## ALEVINS DE BORDEAUX POUR LES LACS DE MAZURIE

4 tonnes d'alevins d'anguilles ont été achetées par la Pologne à Bordeaux et déversées dans les lacs de Mazurie. 2.500 anguillettes ne pèsent qu'un kilogramme.

## PUBLICATIONS MEDICALES POUR L'ETRANGER

Les éditions médicales polonaises ont publié nombre de livres destinés à l'étranger. Un „Petit atlas anatomique” imprimé en russe, anglais et probablement aussi en français, est très recherché. Il en sera de même d'un très bon „Atlas clinique des maladies de l'oeil”.

## BEBES, LANGES ET... TRANSISTORS

L'usine de radios „Diora” produit un „avertisseur” sur transistors, qui prévient lorsque bébé... mouille ses langes.

## EN POLOGNE PAR... MER

Au printemps de cette année les touristes de 6 pays — URSS, USA, Grande-Bretagne, Norvège, Grèce et Allemagne — choisiront des croisières touristiques en mer pour venir en Pologne. Premier „débarquement” prévu: le „Fritz Heckert”, allemand, en avril.

## 10.000 MILLES MARINS POUR LE VOILIER „DAR POMORZA”

Le voilier-école „Dar Pomorza”, ayant à son bord 80 élèves-navigateurs de première année de l'École Navale de Gdynia a quitté le port pour une croisière qui sera la plus longue effectuée par cette unité depuis la guerre. 10.000 milles marins pendant 3 mois mèneront les élèves aux abords de l'Afrique Occidentale. Le „Dar Pomorza” relâchera à Takoradi au Ghana et à Lagos au Nigeria.

## LA PLUS GRANDE MINE DE SOUFRE EN EUROPE

Les travaux préliminaires tirent à leur fin et au début de l'année prochaine on commencera la construction de la deuxième mine de soufre en Pologne, dans le bassin de Tarnobrzeg. Son rendement prévu — 9 millions de tonnes de minerai par an — en fera la plus grande d'Europe.

Mr Rzewski, éleveur de Grywałd, peut se targuer d'un succès sans précédent. Par des croisements compliqués et patients il a obtenu une paire de chinchillas aux couleurs pastel. Chacun vaut autant que la dernière „A04”



Ce nouvel immeuble, construit rue Zwierzyniecka à Poznań, a conquis la faveur du public et remporté, dans un plébiscite des lecteurs de journaux le titre de „Mister 61”

# LA POLOGNE

Magazine mensuel en langue française  
richement illustré

Prix d'un exemplaire  
0.80 N.F.

Demandez La Pologne  
chez tous les dépositaires  
de journaux!

ABONNEZ — VOUS!

LES ABONNEMENTS - 9.00 N.F. PAR AN - SONT  
REÇUS AUX NOUVELLES MESSAGERIES DE  
LA PRESSE PARISIENNE

111 RUE REAUMUR - PARIS 2-EME BOITE POSTALE 136-02 PARIS R.P.

**La Pologne** — grâce à sa splendide présentation graphique et au choix de ses articles permet aux lecteurs de connaître la vie de la Pologne contemporaine, sa littérature, son histoire, sa peinture, son architecture, ses monuments du passé et ses plus beaux sites touristiques

**La Pologne** — est un compte-rendu fidèle et intéressant des événements de Pologne. Vous y trouverez des articles et critiques des expositions, pièces de théâtre et films, des informations sur les transformations sociales, sur les réalisations des savants polonais dans les domaines de la médecine et de la technique



Près de Toruń, la Vistule a montré ses „dents”. Son niveau a dépassé 7,50 m et sa largeur les 2 kilomètres. Mais grâce aux précautions et au service d'alerte, à peine 1.000 hectares ont été inondés et quelques fermes évacuées





# FARAON



Według  
znakomitej powieści  
**BOLESŁAWA  
PRUSA**  
(15)

Książę Ramzes, syn faraona i następcą tronu, cieszy się sympatią wojska. Natomiast arcykapłan Herhor i wyżsi kapłani korzystają z choroby faraona i umacniają swój wpływ na rządę. Potajemnie zawierają sojusz z Asyrią, kosztem Fenicjan. Ramzes usiłuje poznać przyczynę słabości Egiptu, ale nie umie opanować swych namiętności. Zaplątany w miłość do Żydówki Sary, która dała mu syna, pożąda teraz Kamy, kapłanki fenickiej bogini Astoreth. Zapożycza się u Hirama, fenickiego bankiera.

RYSUNKI WYKONAŁ SZYMON KOBYLIŃSKI WEDŁUG WSKAZÓWEK mgr EWY KALINOWSKIEJ — LORENTZ



Zaledwie uspokojony zapewnieniami Kamy Lykon oddalił się, Kama wyciągnęła za nim pięść. — „Nikczemny pajacu — szepnęła — mógłbyś być u mnie tylko śpiewającym niewolnikiem”. Kama snuła już wielkie plany, widząc swoje miejsce u boku zakochanego księcia Ramzesa. Gdy nazajutrz Ramzes przyszedł odwiedzić swego syna, zastał Sarę rozplywającą się we łzach. Upadła mu do nóg — „Panie, mój panie. Wiem, że mnie już nie kochasz, ale przynajmniej się nie narażaj”. — „Kto powiedział, że cię nie Kocham? Co mi grozi?” — mówił zmieszany książę. — „Serce moje jest bardzo niespokojne”.

— „Wróżba powiedziała mi, że wszyscy zginemy przez Fenicjan, a przynajmniej ja i mój syn” — wybuchnęła Sara. — „Dlaczego wierzysz w takie bajania — uspokajał ją Ramzes. — Śmieję się z tego Saro — mówił wesoło. — Kogo ja przygarne do siebie, stoi tak wysoko, że go żaden strach nie powinien dosięgnąć. Bądź spokojna i czuwaj nad moim synem”. Ucałował Sarę i syna i pożegnał ich. Ale nie odpędził niepokoju. W parę dni później przyszedł do księcia święty kapłan Mentezufis. — „Z memfiskiego pałacu zawiadomiono mnie, że dostojny Sargon zostaje posłem króla Assara” — powiedział księciu.

Przekazanie znanej już księciu tajemnicy napędziło Ramzesa wesołością i pogardą zarazem. — „Dostojny Sargon i kapłan chaldejski Istabur udadzą się do Memfis ucałować nogi jego świątobliwości — ciągnął dalej Mentezufis. — Pierwej jednak wasza dostojność raczysz łaskawie przyjąć obu tych dygnitarzy”. — „Bardzo chętnie — odparł książę — spytam ich, kiedy Asyria zapłaci nam zaległe daniny.” — „Wasza dostojność zrobiłbyś to?” — „Przedewszystkiem to! Skarb potrzebuje pieniędzy”. — „W imieniu jego świątobliwości zabraniam ci mówić o daninach” — rzekł podniesionym tonem



Książę pobladał. — „Kapłanie! Jakim prawem przemawiasz do mnie tonem zwierzchnika!” Mentezufis odchylił szatę i zdjął z szyi łańcuszek, na którym był jeden z pierścieni faraona. Namieśnik obejrzał go, pobożnie ucałował i odparł. — „Spełnię rozkazy jego świątobliwości”. Po chwili zapytał jednak — „Dlaczego Asyria nie ma nam płacić danin?” — „Bo my nie mamy siły zmusić Asyrii do płacenia nam danin. Mamy dwakroć mniej wojska”. — „A dlaczego ministerium wojny zmniejszyło naszą waleczną armię?” — „Ażeby powiększyć dochody dworu jego świątobliwości”. — „Czyżby?” — szepnęła książę.

— „Jakaż mamy pewność, że nas nie napadną Asyryjczycy?” — „Od tego można zabezpieczyć się traktatami” — odparł kapłan. — „Nie ma traktatów dla słabych” — rzekł lekceważąco książę. W dniu wyznaczonym na posłuchanie dla Sargona, pod pałacem następcy tronu stały wojska egipskie i tłum ludzi. Wkrótce ukazał się orszak asyryjski. Odważny zapowiedział: — „Oto zbliża się poseł i pełnomocnik potężnego króla Assara, Sargon, pan wielkich włości, zwycięzca w bitwach”. Książę Ramzes w otoczeniu kapłanów, oficerów czekał w sali audiencyjnej. Był on w wyjątkowo dobrym nastroju.

Ciężko odziani żołnierze asyryjscy stanęli na przeciw półnagich i zwinnych żołnierzy egipskich. Obie strony patrzyły na siebie jak stado tygrysów na stado nosorożców. Ale nad nienawiścią górowała komenda. Do sali wszedł zbrojny Sargon, obok kroczył pobożny Istabur. Sargon stojąc wypowiedział formułę powitania, ale Ramzes siedział nieporuszony i milczał. Gdy zaniepokojony Mentezufis szepnął — „Sargon czeka na łaskawą odpowiedź”, książę wybuchnął: — „Na mocy jakiego prawa przemawia do mnie niby równy mi dostojenstwem?” — „Upadnijmy na twarz” — szepnął Istabur do Sargona.



WACŁAW SIERSZEWSKI

15

## PAN TWARDOWSKI

Nielatwo żyje się krakowskim żakom, boć wielu z nich z ubogich rodzin pochodzi, a nade wszystko uczyć się pragnie na sławnej Akademii. Przymierają głodem, mieszkają kątem, ale nie opuszcza ich fantazja i trzpiotliwa wesołość. Taka jest również dola zdolnego studenta Twardowskiego i jego przyjaciela Maćka. Z wielką lubością chłonie Twardowski tajemnice wiedzy, ale znał książek zerka na urodziwą Kasię, córkę srogiej jeźmości, co nie darzy żaków sympatią. Spokojne życie umajonego Krakowa w okresie Zielonych Świątek przerywa wieść o zgonie króla. Syn jego, Zygmunt August, obejmuje tron. I jeszcze przed pogrzebem starego monarchy życie Krakowa wraca na powszednie tory. Z całego kraju przybywają panowie i szlachta ze względu na pobyt króla i zapowiadany pogrzeb monarszy. W gwarnym tłumie nie zabrakło ani Twardowskiego ni uroczej Kasi, która mimo towarzyszących rodziców, znalazła sposobność na okazanie młodzieńcowi swej gorącej sympatii.

Mężczyźni w kolorowych żupanach i giermakach, w butach złotych i czerwonych, przy mieczkach i szablach na sutych pasach... Boć oręż dopuszczon krakowianinowi, który przecz i w sejmie ma miejsce!...

A wszystko śpieszyło na Rynek ku farnemu kościołowi Panny Marii, z którego wyniosłych wieź leciał wesoły zew dzwonów.

Ponieważ ze względu na żalobę cofnięto zabawy odpustowe na Bielanach, większość rodzin mieszczańskich pozostała w Krakowie i tera, chciwa niespodzianki i widowiska, niespokojną falą oblała niski mur Mariackiego cmentarza. Wielu z plebsu wieszalo się na nim, a nawet próbowało przedostać do środka. Dostępę przez furty broniły strażę z żaków z sękatymi pałami oraz miejskich drabów z halabardami. Powyżej muru, budząc powszechną ciekawość, powiewały mnogie chorągwie cechowe, bogato dziergane i malowane, na złożonych osadzone drzewcach, a przez otwarte bramy widać było przed kościołem gromadzące się delegacje kupieckie i rzemieślnicze wraz z całym magistratem i ojcami miasta.

Twardowski spóźnił się na procesję. Czekając, aż rodzice Kasi wyszli z domu, i długi czas jeszcze potem, w nadziei, że dziewczyna da mu wreszcie jakiś znak, który ucieszy żrący go niepokój. Od wycieczki na Zamek nie tylko nie była u niego, ale nawet nie ukazywała się w oknie, nie słycać było na podwórku więcej jej śmiechu ni śpiewu. Nadaremnie Twardowski próbował się skomunikować z nią za pomocą Maćka. Żak stał wracał zasromany i rozżalony, gdyż za każdym razem pani Balczarowa wyrastała mu niespodzianie na drodze i przepędzała grubiańsko precz.

— Bodaj pękła stara wiedźma, porna diabłu! Już ja jej kiedy wygodzę! — odgrażał się.

Zdażył się jeno od robieńców dowiedzieć, że dziewczyna nie jest chora i że szukuje się do wzięcia udziału w procesji świątecznej, która miała być z okazji przybycia króla niezwykle wspaniała, na nową nie znaną modłę. Miały dzieci, w biel ubrane, rzucać kwiaty przed Przenajświętszym Sakramentem, a dziewice z najprzedniejszych rodzin: Bonerów, Hallerów, Marków, Montelupich, Soderinich, Del Paców, Kleczkowskich i innych, włoskim obyczajem, miały nieść na swych ramionach święte obrazy...

Twardowski wysłuchał uważnie relacji, a nie otrzymując dalej żadnego znaku od Kasi, osądził, że dziewczyna udała się już

pewnie do kościoła przed czasem, aby porozumieć się z towarzyszkami. Wyjście jej i on, i Maciek po prostu przeoczyli. Porwał się więc zaraz, wybiegł na Rynek i postanowił przedrzeć się jak najbliżej do kościoła, do pierwszych szeregów.

— Choć w oczy jej spojrzę!... — rozmyślał z bijącym sercem.

Przekonał się jednak wkrótce, że przedostać się do głównego wejścia od strony Rynku niełatwo, „czacz” tak był gęsty i ludzie tak zaciekawieni, że ostro odpierali wszelkie jego próby i usiłowania:

— Cóż to waść myśli, że jak waść student, to mu wszyscy ustępować winni?! I my chcemy zobaczyć!...

— Patrzcie go, żaka, jak się pcha! Wy sobie co dzień widowiska możecie czynić, darmo jądy, a my zaledwie w święto duszy ulżyć mozechmy!...

— Zaspaleś waść!... Przedrzemałeś Pana Boga!... Teraz od tyłu, od tyłu!... Stój w porządeczku, w kolejce!... — krzyczano nań wszędzie.



— Panie, panie! Ja mam znajomego żaka, co strażuje u furty świętej Barbary... Tam pójdziemy!... On nas na cmentarz wpuści!... — szeptał Maciek, ciągnąc pana za poję. — Dobrze, prowadź, ino prędko!... — zgodził się student.

Zawrócili więc w Grodzką i przez Szeroką oraz Stolarską znaleźli się rychło na Rzeźniczym Rynku. Tu tłum był o wiele rzadszy. Jedyne przy samej furcie kupiło się trochę

mieszczan i pauprów, zagląających przez szczeliny w bramie do środka. Kiedy Maciek zastukał mocno i zamienił przez wyziór kilka słów ze strażnikami, furta otwarła się i przepuściła Twardowskiego wraz z żakiem, co widząc gawieź zaczęła hałasować, furtki zawrzeć nie pozwoliła i włamała się za młodzieńcem na cmentarz. Z wielkim trudem przy pomocy nadbiegłych halabardników udało się wstrzymać napływ ludzi, ale tych, co już weszli, nieprzystojnie było wyganiać, więc ich zostawiono, wyznaczwszy im jeno dla postoju kąć tuż koło pogrzebalnej kaplicy, gdzie nie przeszkadzali szykującej się procesji.

Widzieć stąd mógł każdy doskonale, mimo to ciekawscy tłoczyli się i popychali wzajem, zagląając przez ramię szczęśliwcom, co się dostali do pierwszych szeregów.

Twardowski z Maćkiem zajęli jedno z lepszych miejsc, tuż prawie naprzeciw południowej bramy fary. Stamtąd właśnie miała wyjść procesja i wszystkie oczy skierowane były w tę stronę. W ciemnej głębi łukowego sklepienia, przez otwarte tam na oścież podwoje widać było zamgloną kadzidłem gębię świątyni, usianą migotliwymi gwiazdami płonących świec, i dolatywał stamtąd głucho, wielogłosy śpiew.

— O rety!... Toć to Jaga Błażkówna tam stoi!... Olaboga!... Golusienka! Co za srom! Wolałabych śmierć!... — krzyknęła niedwie w samo ucho Twardowskiemu cisnąca się za jego plecami mieszcza.

— Toż to nie wieś, że sądem rajeckim skazano ją na trzydinową kunę i wyświecenie z miasta... Dość mieli jej sprośności! — objaśniał poważnie starszy jegomość.

— Sprawiedliwie!... Wszeteczna była dziewczyna... Ostatnio wlała przez okno do bursy Bożego Ciąła — i całą noc bawiła się ze studentami i seniorem!... — wtrąciła inna mieszcza.

— Ich by też, zbereźników, przetrzepać należało!...

— A ich za co?... Zawsze winna suka, nie kobie!...

— A ta druga?...

— Ta druga to Kunda Gnatek, rzeźnicowa córka, co ją na grzechu z czeladnikiem mularskim złapano... Jej tylko „zawitkę” dali...

Twardowski nie mógł oczu oderwać od tych dwóch figur kobiecych, wznoszących się nad szarym szeregiem obdartych dziadów, przykucniętych u ścian kościelnych. Na prawo białą plamą odcinała się od ciemnych głazów młoda postać niewieścia, naga jak posąg, przykuta kuną żelazną za szyję na wysokości wzrostu. Twarz ukryła w podniesionych, okrągłych ramionach, a bolesnym skurczem kolan próbowała ukryć tajne swe wdzięki przed oczami ciekawych. Naprzeciw niej po drugiej stronie bramy sterczała nieruchomo tęga dziewczyna, ubrana w gieźło i spódnice, z białym płótnianym rąbkim na krótko obciętych włosach. Obie wysoko wzniesione ręce miała mocno przywiązane do dwóch wielkich miotłisk, które trzymały jej ciało wyprężone jak struna. Po białych jak płótno gieźla policzkach, spod spuszczonej powiek płynęły jej nieustannie łzy...

Dalszy ciąg nastąpi

KSIĄŻECZKI  
DLA DZIECI

od lat 5 do 11

Ukazują się nakładem: BIURA WYDAWNICZEGO „R U C H”

Warszawa, ul. Wilcza 46

w 10 wersjach

Polskie obrazki — opowiadania z dziejów ojczyźnych od najdawniejszych legendarnych czasów po dzień dzisiejszy.

Opowiadania o rzemiośle i pracy — opowiadania o rozwoju rzemiosła, nauki i techniki, o powstawaniu i kształtowaniu się współczesnej cywilizacji.

Biblioteczka biedronki — barwny świat roślin i zwierząt

Wesoła geografia — opowiadania o kraju ojczyźnym, o dalekich łąkach i morzach

Piszą czołowi literaci —  
ilustrują wybitni plastycy

Opowiadki, historyjki — niezwykle przygody i przypadki, niebywale perypetie.

Bajki i baśnie — najpiękniejsze bajki i baśnie z całego świata.

Rachunki na wesoło — zadania rachunkowe dla najmłodszych podane w zabawnych tekstach i ilustracjach

Mały majsterek — obok ciekawych, wesołych tekstów i ilustracji dokładne opisy, schematy i wzory do wycinania różnych zabawek

Wesołe przedszkole — pobudzające wyobraźnię dziecka w wieku przedszkolnym, łatwe, pogodne teksty o ludziach, roślinach, zwierzętach i przedmiotach.

Zabawy i piosenki — nowe piosenki, propozycje i opisy nowych zabaw, z nutami dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Zamówienia dla zagranicy przyjmuje:

„ARS POLONA”, POLSKA, Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 7



# § PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan Stefan ZIENKIEWICZ,  
Digne (B. A.)

Ojciec umierając w 1939 r. w Polsce, zapisał mi małą część pola i budynków. Część tę chcę odstąpić siostrze, która pisze mi obecnie, że zapis na nią jest niemożliwy z powodu wygórowanej ceny, która może przekroczyć wartość spadku. A więc pozostaje darowizna albo też samo pełnomocnictwo.

Ostatnie zdanie nie jest zrozumiałe. Czy chodzi o darowiznę za pośrednictwem pełnomocnika, czy też chodzi o pełnomocnictwo do zarządu i administracji części, która przypada na Pana.

Przed wszystkim należy podkreślić, że akt darowizny we Francji nie jest możliwy, gdyż potrzebny jest równocześnie podpis obdarowanego. Natomiast możliwa jest oferta darowizny, którą obdarowany może przyjąć w Polsce. Mało jest jednak notariuszy, którzy zgadzają się na tę formę aktu. Natomiast jest najbardziej rozpowszechniona darowizna przy pomocy pełnomocnictwa udzielonego osobie trzeciej, zamieszkałej w Polsce, która jest upoważniona do podpisania aktu darowizny w imieniu mocodawcy zamieszkałego we Francji na korzyść osoby obdarowanej, zamieszkałej w Kraju. Akt darowizny jest wówczas podpisany we właściwym biurze notarialnym w Polsce. Pełnomocnictwo powinno być spisane przed notariuszem francuskim, a jego podpis zalegalizowany we właściwym konsulacie polskim. Radzimy podać notariuszowi numer wykazu hipotecznego nieruchomości lub datę dekretu przyznania praw do spadku po zmarłym ojcu.

Pan Stanisław PIERON,  
Folschviller Cité

Będąc na urlopie w Polsce w 1960 roku, odwiedziłem brata w Przygodzicach pow. Myszków. Brat prosił o pomoc pieniężną w budowie domu. W lutym 1961 r. wysłałem mu 10.000 cegieł przez Bank PKO w Paryżu. Dowiedziałem się ostatnio, że przeciw bratu wszczęto postępowanie karne za „manko”, i że cały materiał został zapieczętowany. Czy mogę starać się o zwrot cegieł?

Brat pański na pewno ma adwokata, który zajmuje się jego obroną. Radzimy więc wejść z nim w kontakt i przedstawić mu dowód wpłaconych na ten cel pieniędzy w Banku PKO w Paryżu. Może Sąd tę specjalną sytuację weźmie pod uwagę. Nie mniej jednak sprawa jest trudna, gdyż Pan posiada jedynie prawa wierzyciela w stosunku do brata, który stał się właścicielem towaru. Zabezpieczenie Państwa ma charakter uprzywilejowany, a Pan jako zwykły wierzyciel zajmuje dopiero miejsce następne.

Pan K. J.  
Trocy-en-Multien par Lizy  
s/Ourq (S. et M.)

W jaki sposób mogę otrzymać rozwód z żoną zamieszkałą w Polsce? Opuściłem ją z jej winy w 1957 roku i wyjechałem do Francji. Czy jej zgoda jest do tego potrzebna?

Właściwym sądem do orzeczenia rozwodu byłby sąd polski w miejscu zamieszkania żony, gdyż sądy francuskie uznają się za kompetentne jedynie wówczas, gdy oboje małżonkowie mieli ostatnie wspólne miejsce zamieszkania we Francji.

Wg art. 29 polskiego Kodeksu Rodzinnego, jeżeli między małżonkami nastąpił zupełny i trwały rozkład pożycia, każdy z małżonków może żądać, ażeby sąd rozwiązał małżeństwo przez rozwód. Do istotnych powodów rozkładu życia małżeńskiego można zaliczyć: cudzołóstwo, ciężką zniewagę, opuszczenie wspólnego mieszkania, przestępstwo hańbiące, pijaństwo, nakłanianie żony lub dzieci do nierządu itp.

Natomiast w art. 30 Kodeksu Rodzinnego czytamy, że jeżeli rozwodu żąda małżonek, ponoszący wyłączną winę za rozkład pożycia, to rozwodu nie można udzielić, chyba że drugi małżonek wyrazi zgodę.

Zgoda zatem jest tylko jedną z przesłanek orzeczenia rozwodu. Niemniej jednak paragraf drugi artykułu 29 dodaje, że nawet w braku tej zgody sąd mając na względzie interes społeczny, może orzec rozwód w przypadkach wyjątkowych, jeżeli małżonkowie pozostają w długotrwałym rozłączeniu. Ten przepis może znaleźć ewentualnie zastosowanie w Pana przypadku.

## KĄCIK FILATELISTY

### XV WYŚCIG POKOJU

W 1948 r. redakcje robotniczych dzienników: polskiego „Głosu Ludu” i czechosłowackiego „Rudeho Práva” zorganizowały „Międzynarodowy Bieg Kolarski” (jak głosi napis na znaczku z okazji pierwszego wyścigu) na trasie Warszawa — Praha (872 km — 5 etapów) i Praha — Warszawa (1104

Po połączeniu się pod koniec roku 1948 partii robotniczych w Polsce, funkcje organizatora ze strony polskiej objęła redakcja dziennika „Trybuna Ludu”.

W 1952 r. włączyła się do imprezy redakcja dziennika niemieckiego „Neues Deutschland” i od V Wyścigu trasa biegnie również przez ziemie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ogólna długość trasy przekroczyła w tym wyścigu 2 tysiące km (2135 km), a liczba etapów doszła do 12 (w niektórych następnych wyścigach było nawet 13 etapów). Wzrosła również liczba państw uczestniczących, np. w IX Wyścigu brały udział 24 drużyny z 24 państw.

W roku bieżącym start nastąpi po raz pierwszy z Berlina.

Mamy bogatą dokumentację filatelistyczną z poszczególnych wyścigów. Znaczki wydawały w różnych okresach, oprócz państw — organizatorów: Polski, Czechosłowacji i Niemiec, również ZSRR i Rumunia. W sumie ukazało się już ponad 30 znaczków, stosowano około 150 stempli okoliczno-



km — 7 etapów). Na obu trasach uczestniczyło 17 drużyn z 17 państw.

Chyba nikt z organizatorów nie przypuszczał nawet w owym czasie, że w ciągu kilku lat wyścig stanie się największą kolarską międzynarodową imprezą amatorską, szkołą przyjaźni



dla sportowców całego świata, licznie startujących w każdym dorocznym wyścigu Pokoju.

Raz tylko jeden rozegrano Wyścig na dwóch trasach. Od 1949 roku start odbywał się kolejno w Pradze lub w Warszawie.

ciowych, wydano szereg ciekawych kart pocztowych.



W okresie X Wyścigu poczty państw — organizatorów zawarły umowę, że w przyszłości będą upamiętniać znaczkami tylko jubileuszowe — co piąte wyścigi. Takim właśnie będzie wyścig tegoroczny — XV.

Już ukazał się znaczek czechosłowacki z tej okazji.

Poczta polska wydaje 3 znaczki o wartościach 60 gr, 2.50 zł i 3.40 zł. (Za-



Poznański kasownik okolicznościowy z okazji zeszłorocznego (XV) Wyścigu Pokoju

mieszczamy ich reprodukcje). Wysokość wszystkich znaczków jest jednokowa: 25 mm, długość różna: znaczków 60 gr i 3.40 zł wynosi 39,5 mm, zaś znaczka 2.50 zł. — aż 79 mm (!).

Znaczki projektował art. plastyk St. Małecki. Drukowane będą techniką offsetową w nakładach: 60 gr — 2 mln., 2.50 zł. — 1.3 mln i 3.40 zł. — 600 tys. sztuk.

Znaczki wejdą do obiegu w pierwszych dniach maja.

La première Course Cycliste Internationale de la Paix s'est déroulée en 1948 entre Varsovie et Prague — la Poste Polonaise en accord avec la Poste tchèque, a décidé d'éditer une série de timbres tous les cinq ans. Nous donnons ci-dessus les reproductions de trois timbres polonais imprimés à l'occasion de la XV-e Course de la Paix qui aura lieu cette année.



Na prezenty  
1001 propozycji  
dobrego smaku

Cepelia

sztuka i folklor polski

- ◆ piękna kolekcja fantazyjnej biżuterii
  - ◆ ciekawe wyroby ceramiczne o różnych kształtach
  - ◆ wielki wybór polskich płyt
  - ◆ dywany, kilimy, tkaniny dekoracyjne
  - ◆ kasetki do biżuterii i papierosów
- oraz ogromna kolekcja różnych upominków

Oczekujemy wizyty

Centre International Rogier  
(róg ulicy du Progrès), Bruksela

tel. 17-99-19

hurt: 10, Place Rogier



# RADY OD S SERCA

KOCHANA PANI ANNO!

Prześladuje mnie pech. Mam szczęście do mężczyzn wyłącznie żonatych. Ich propozycje są różnej natury, tak poważnej, jak i nie poważnej. Niepoważne nie wchodzi w grę, gdyż uważam, że kobieta powinna się cenić. Jeśli chodzi o propozycje poważne, staję znowu przed innym problemem: czy wolno mi odbierać ojca dzieciom, czy wolno budować własne szczęście na nieszczęściu innych?

Głos rozsądku i sumienia mówi mi: nie, to jest nieetyczne, niemoralne. Więc dotychczas rezygnowałam, miałam bowiem nadzieję, że postępując uczciwie, nie czyniąc nikomu zła i krzywdy, spotkam jeszcze kogoś niezależnego i ułożę sobie życie bez wyrzutów sumienia. Niestety, mam już 34 lata, a pech, który mnie stale prześladował, nadal złośliwie stawia na mej drodze wyłącznie mężczyzn żonatych.

Kiedyś łatwiej było mi rezygnować, ale teraz zaczynam

## K o b i e t a i d o m

się wahać. Nie wiem, czy to dobrze czy źle? Jak długo można rezygnować ze szczęścia na korzyść innych? Bo w końcu — jeśli małżeństwo źle ze sobą żyje i dochodzi do rozkładu — jeśli nie ja przyczynię się do jego rozpadu, to z pewnością zrobi to inna osoba!

„PECHOWA”

DROGA PANI!

Postawiła mnie Pani w bardzo trudnej sytuacji. Nie mogę przecież nakłaniać Pani do rozbijania małżeństwa, bo jestem temu z gruntu przeciwna. Nie mogę Pani tłumaczyć, że można żyć szczęśliwie w samotności, bo to jest nieprawda.

Myślę, że jeśli chodzi o Panią, to nie pech Panią prześladowa. Po prostu mężczyźni starsi od Pani lub w tym samym wieku są już na ogół żonaci. Mało jest mężczyzn 35-40 letnich — kawalerów, choć wielu jest rozwiedzionych.

Wydaje mi się jednak, że istnieją sytuacje, kiedy kobieta wiąże się z żonatym mężczyzną nie czyniąc nikomu krzywdy. Dzieje się tak wówczas, gdy tamto małżeństwo już w praktyce nie istnieje, gdy każda ze stron ma własne życie, choć jeszcze prawnie nieuregulowane. W takim — i tylko w takim wypadku — nie można powie-

dzieć o żadnej kobiecie, że rozbiła małżeństwo, że zrujnowała cudze szczęście...

Jak Pani widzi, nie znalazłam dla Pani skutecznej rady. Myślę, że moi Czytelnicy zechcą się na ten temat wypowiedzieć, ponieważ sprawa

jest dyskusyjna, a bardzo życiowa. Mam nadzieję, że zarówno kobiety samotne i zamężne, jak i mężczyźni zabiorą na ten temat głos. Może wspólnie znajdziemy radę dla „Pechowej”? Czekam na listy.

ANNA

## Z NASZEGO NOTATNIKA

MILION SIEDEMSET TYSIĘCY DZIECI w całym Kraju przechodzi już badania lekarskie, szykując się do wyjazdu na kolonie letnie na koszt państwa.

CÓRKA HENRYKA SIEMIRADZKIEGO, malarza, autora takich znanych obrazów jak „Pochodnie Nerona”, „Wazon czy kobieta” i kurtyny w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, Wanda z Siemiradzkich Przyjemka, zmarła w Warszawie w wieku 86 lat.

ZAPOBIEGAĆ OBŻARSTWU zwierząt w poznańskim zoo mają dyżury harcerzy, dotychczas bowiem po każdej niedzieli zwierzęta przekarmione przez publiczność chorowały przez pół tygodnia.

„CEPELIA” ROZCHWYTYWANA! W ub. roku klienci zagranicznicy kupili kilimy, gobeliny, makaty — głównie większą twórczość ludową — za 13 milionów zł, w tym roku zamówienia zagraniczne w „Cepeli” przekroczyły już 26 milionów zł.

MASOWE BADANIA kobiet pod kątem wykrywania raka rozszerza się na coraz nowe dzielnice Warszawy, po przeszkoleniu dalszych kadr ginekologów badania będą prowadzone nie tylko w poradniach dzielnicowych, ale i poradniach przy zakładach pracy.

POCIĄG CUKRÓW I CZEKOLADY (20-wagonowy) co miesiąc kupuje rynek górnośląski w fabryce „Słazak” w Raciborzu. Choć „Słazak” dostarcza siodocy do 13 województw, górnicy są jego najlepszymi odbiorcami i szczególnie chwalą czarne karmelki anyżowe, które zwą: „kopalniaki”.

### D. DOWOJNA-BIENAIME

Tłumaczka przysięgła przy Wyższych Sądach w Paryżu. Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji, 23, quai de la Tournelle, Paris (5e)

Metro: Pont-Marie.  
Telefon: ODEON 41-17.

## ĆWIERĆ WALIZKI

2 spódnice i 4 bluzki, do nich 1 pasek, 1 kołnierzyk i para mankietów, 3 fulary-krawaty, 2 pary obuwia, 1 torebka — to zupełnie wystarczy włożyć do walizki i mieć zapewniony spokój w czasie wyjazdu na wakacje lub miesięcznej czy nawet dwumiesięcznej podróży — na przykład do Kraju — we wszystkich okolicznościach, w upał i chłód, słońce i deszcz, w pociągu, autokarze i teatrze, podczas rodzinnej wizyty i oficjalnej uroczystości. Ale pod warunkiem:

▲ na siebie w podróż bierzemy kostium ze swetrem lub ciepłą spódnicę ze swetrem i ciepły płaszcz oraz

w każdym wypadku — okrycie przeciwdeszczowe, a walizkę uzupełniamy kostiumem kąpielowym;

▲ wszystko, co idzie do walizki i stanowi żelazny kapitał ośmiu eleganckich kreacji na wszelkie pory dnia — musi być bezwzględnie tylko w 2 kolorach, np. — najmodniej — białe i czarne, albo — białe i granatowe, albo — praktyczniej — ciemnostrawne i ciemno kasztanowe, albo — oryginalniej — pomarańczowożółte i czarne; w takim jasno-ciemnym zestawieniu musi tkwić cały sztyk; obuwie dzienne na niskim obcasie — jasne, popołudniowo-wieczorowe na niskim lub

wyższym obcasie — ciemne, te same kolory, co spódnice i bluzki, torebka — tylko ciemna;

▲ wszystko z tego żelaznego kapitału musi być z materiałów niegniotących się, łatwych do prania, nie wymagających prasowania — jest ich obecnie dostatecznie wiele, także i w dostępnych cenach;

▲ dodatki, „frivolités” a także ważne, muszą być troskliwie dobrane, też tylko w dwóch kolorach, na które się decydujemy, modne, świeże, „dowcipne”; za to zbudna jest wszelka biżuteria.

Sukces — gwarantowany!

## O miłości...

Niedawno grób Stendhala na cmentarzu Montmartre w Paryżu został przeniesiony o kilkaset metrów w miejsce dogodniejsze dla tych jego wielbicieli, którzy zawsze bardzo licznie pielgrzymują do grobu, nie tylko z Francji, ale z całego świata. Kim był Henri Beyle, podpisujący się Stendhal, że wąska ścieżyna przy jego grobie nie mogła pomieścić wiernych admiratorów? Autor słynnych powieści „Czerwone i czarne”, „Pustelnia Parmeńska” — tak dobrze znanych ze wspaniałych filmów i kreacji Gerarda Philipe — był głębokim znawcą miłości, badaczem zakochanych serc. Fragmenty z jego książki „O miłości” nad grobem przy avenue de la Croix na cmentarzu Montmartre czytała wybitna aktorka paryska, Mireille Perrey. Oto poetyczny urywek tej książki, niech zachęci do jej poznania w całości.

Z ROZDZIAŁU „O NARODZINACH MIŁOŚCI”.

...Pozwólcie pracować głowie zakochanego przez dwadzieścia cztery godziny, a oto co znajdziecie:

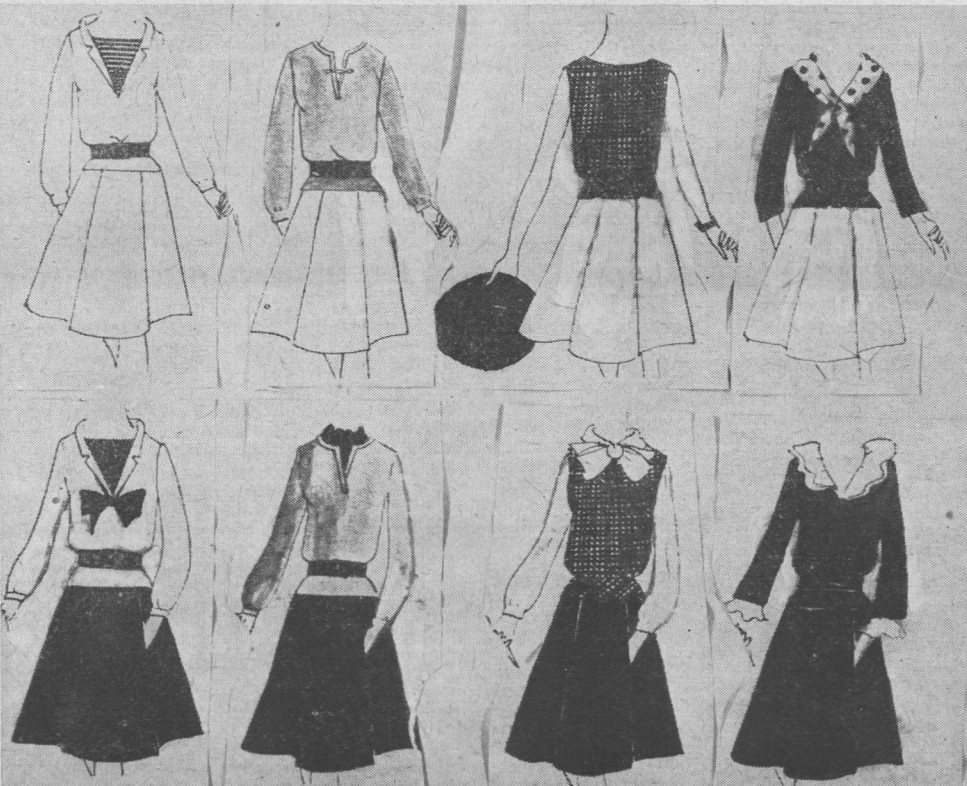
w kopalni soli w Salzburgu wrzuca się w czeluść szybu gałąź odartą z liści; w parę miesięcy później wydobywa

DROGA PANI ANNO!  
Sześć lat temu wyszłam za mąż. Życie z mężem układało się jak najlepiej, nie było kłótni, w szczęściu i harmonii wychowaliśmy dwoje dzieci. Wszystko zmieniło się od pół roku. W czasie pobytu poza domem spędziłam dwa tygodnie w towarzystwie kolegi z lat panieńskich. Wiem, że on kocha mnie od bardzo dawna, ale nigdy nie brałam tego uczucia poważnie. Wreszcie spotkałam się przypadkowo i poczułam, że gdyby zażądał — byłabym w tej chwili jego. Ale on nic mi nie zaproponował. Mimo to od tamtego spotkania chodzę jak w obłądzeniu. Nie mogę patrzeć na męża i śnić o innym. Co robić? Błagam o radę!

OFIARA MIŁOŚCI

DROGA PANI!

Podpisała się Pani jako „Ofiara miłości”. Odpowiedniejszy byłby pseudonim „Ofiara złudzeń”. Żyje Pani złudzeniami i nigdy nie przypuszczałabym, że to już sześć lat od ślubu i dwoje dzieci... Pani reakcje zbliżone są do reakcji młodziutkiej pensjonarki, zakochanej w aktorze filmowym. Nie wierze, że on Panią kocha. Co więcej, nie wierze, by Pani go kochała i pragnęła porzucić dom i męża. Myślę, że po prostu po sześciu latach nierozłącznego małżeństwa nadarzyła się Pani okazja, by stwierdzić, że na świecie istnieją jeszcze inni mężczyźni i że można im się podobać. To bardzo miłe uczucie dla kobiety, ale trzeba umieć zachować w takiej sytuacji zimną krew, przytomność umysłu, trochę rozsądku i rozwagi. Moja rada: czym prędzej zapomniać o przygodzie, powrócić do normalnego życia i nie zwracać sobie głowy. „Tamto” nie ma żadnych, realnych szans.



się ją okrytą lśniącoymi kryształkami; najdrobniejsze gałązki, nie większe od łapki sikory, przybrane są mnóstwem ruchomych i lśniącoych diamentów; nie można poznać pierwotnej gałęzi.

W miłości krystalizacją nazywam czynność myśli, która we wszystkim, co widzi, odkrywa nowe przymioty ukochanej osoby...



**TU POLONIA BELGIJSKA!****DZIEŃ POLSKI W CHARLEROI**

W ramach Dnia Polskiego na Targach Wiosennych w Charleroi mer miasta wydał w Pałacu Wystaw przyjęcie dla polskich gości. Na przyjęcie przybyli m.in.: pp. ambasador PRL w Brukseli, Wasilewski, konsul generalny PRL w Brukseli, Południak, wicekonsul Biernacki, wicekonsul PRL w Liège — Olaska, przedstawiciele polskich placówek turystycznych w Paryżu i Brukseli, pp. Słabołepski i Posmyk, a ze strony belgijskiej „Echewins” miasta Charleroi: pp. Legrand i Michot, dyrektor Pałacu Wystaw — Kolpa, reprezentant CAP p. Samson Forges.



Witając zebranych w imieniu mera p. Pinkers'a, pan Legrand wyraził radość z powodu przybycia miłych gości z przyjaznej Polski, która po raz pierwszy posiada własne stoisko na Targach Wiosennych w Charleroi.

Mówiąc o przyjaznych kontaktach łączących narody Belgii i Polski p. Legrand życzył dalszych, coraz częstszych spotkań przedstawicieli obu krajów na targach, wystawach itp.

W imieniu gości polskich, wicekonsul PRL p. Biernacki podziękował za serdeczne przyjęcie. Podkreślił on rów-



nież coraz częstsze kontakty obywateli belgijskich z Polską w czasie licznych wycieczek. Po przyjęciu goście polscy i belgijscy przejechali do Pałacu Wystaw, gdzie w Sali Honorowej odbywał się Festiwal Polskich Pieśni i Tańców Ludowych.

Na sali oczekiwała Polonia z całego okręgu. Na pięknie udekorowanym podium ukazał się zespół „Polonez” z Gilly w towarzystwie akordeoni-

sty-artysty Ryszarda Oznerka, dyrektora Chórów Polonijnych na całą Belgię p. Józefa Kuroczko, prowadzącej tańce ludowe członkini zespołu Janiny Wnukowej oraz dyrektora zespołu — Jana Lisieckiego.

Wypełniona sala długo i gorąco oklaskiwała polskie tańce ludowe i melodyjne pieśni, wykonane przez młodzież polską. Bardzo podobała się również obecnym pieśń śpiewana po francusku „Si tous les gars du monde”...

Występy Amatorskiego Zespołu Artystycznego „Polonez” z Gilly zostały nagrodzone burzą oklasków.

Pisząc o tej wspaniałej manifestacji polskości na ziemi belgijskiej należy podkreślić, że nasze stoisko zdobyło drugą nagrodę w ocenie stoisk za estetykę i sposób urządzenia.

Dzień Polski na Targach Wiosennych w Charleroi na długo pozostanie w pamięci zarówno Polaków, jak i naszych przyjaciół belgijskich.

JOTEL

N. P.

**Korespondenci donoszą:****POD HASŁEM****PRZYJAŹNI POLSKI I FRANCJI**

Miła uroczystość odbyła się ostatnio w sali Cercle Saint-Joseph w **WASQUEHAL (Nord)**. Młodzież szkolna wykonała kilka tańców ludowych przeplatanych wierszami, inscenizacjami i piosenkami. Publiczność nie szczędziła braw dzieciom, które starannie przygotowały występy.

Poważnym wzbogaceniem programu uroczystości był Zespół Młodzieżowy „Polonia” pod kierownictwem p. Weroniki Powse. Tańczył on poloneza, krakowiaka, kujawiaka, taniec lubelski „Osa”, wiązanek tańców rzeszowskich, wiązanek tańców góralskich, mazura i oberka, kończąc swe występy „Pieśnią pożegnalną”.

Na uroczystości obecnych było około 200 osób, wśród nich przedstawiciel Konsulatu Generalnego w Lille, nauczyciele, duchowieństwo i dużo młodzieży.

**W MAJU****FESTIWAL w HARNES**

Towarzystwo Folkloru Polskiego „Kujawiak” zorganizowało w dniu 9 kwietnia w kinie „Printania” w Harnes (P. de C.) seans polskiego filmu pt. „Mąż swojej żony”.

„Kujawiak” przygotowuje na 31 maja br. Wielki Festiwal Polskiego Folkloru z udziałem wszystkich Towarzystw z departamentu Pas-de-Calais. Przewidziany jest konkurs tańców ludowych, z udziałem licznych artystów i wreszcie zabawa taneczna, na której grać będzie orkiestra Jos Brésillos.

**LISTY Józefa Grzybka****Panie Redaktorze!**

W dzisiejszym liście miałem zamiar odpowiedzieć Czytelnikom, których zainteresowały albo też zraziły niektóre z moich listów. Tylko że „chcę pisać, a myśli hulają, po majowym świecie mnie niesie, jak to w maju...”

Pewnie, to jeszcze nie maj kalendarzowy, to dopiero ostatnie dni kwietnia. Ale na świecie — po raczej nieprzyjemnych kapryśkach pogody wiosennej — zapanował już maj. W świat idzie już teraz naprawdę Nowe. Kwitnie czeremcha, pachną bzy, ziemia rozsypuje się pod naporem miliardów kielików, wszędzie pojawia się młoda zieleń, czyli maj („maj” — to nie tylko nazwa miesiąca, ale i młodej zieleni) ...W lasach i gajach kukają kukulki i śpiewają słowiki — natchnienie wszystkich poetów i piosenkarzy, źródło bardzo wielu chwil niewytlumaczonego, acz bardzo potrzebnego wzruszenia przeżywanego przez każdego chyba człowieka.

Słowiki. Myśl o słowikach zaniosta mnie w krąg wspom-

nień o polskim maju, o polskich obyczajach, tradycjach i rocznicach majowych. Bo w Polsce, w naszej wiosce, w kępach drzew nad rzeczułką śpiewały w maju całe kapele słowików... Były to przedziwne śpiewy, chciało się tego słuchać i słuchać — choćby przez noc całą... (I, któż wie, może i byli tacy, co trelu słowika słuchali przez całą noc? Czyż — według starej kroniki — nie postąpił tak właśnie król Władysław Jagiełło, którego słuchanie słowików do późnej nocy przyprawiło najpierw o zaziębienie i chorobę, a w końcu — o śmierć?)

Słowiki, kukulki, którym przypisywano dar przepowiadania, strojenie chat majem (tak właśnie nazywano zieleń) rechotanie żab, przystawia dotychczas „Zimnych Świętych” — Pankracego, Serwacego, Bonifacego — „odpowiedzialnych” za powracające czasem w połowie miesiąca chłody — oto atmosfera polskiego maja, atmosfera, w której żyje tyle treści historycznej, tak wiele rocznic.

Z tych wielkich narodowych zdarzeń majowych najsilniej, przemawia do uczynności i do umystowości polskiej i do emigracji — Trzeci Maj. Rocznica uchwalenia przez Sejm Czteroletni w dniu 3 maja 1791 roku — Konstytucji. Rocznica uchwalenia Konstytucji, która zresztą nigdy nie weszła w życie, której szlachetny ideał głębokiej poprawy stosunków panujących w ówczesnej Polsce szlacheckiej został zdeptyany przez Konfederację Targowicką...

Czujemy jednak wszyscy pamięć o tej Konstytucji, której słowo nie stało się rzeczywistością i po której — miast pomysłanych reform — tyle nastąpiło bólu, cierpienia i niewoli. Czujemy pamięć o Trzeciomajowej Konstytucji chyba dlatego, że była ona pierwszym świadomym aktem patriotyzmu i humanitaryzmu polskiego, aktem zmierzającym do ustanowienia w wolnej Polsce możliwie sprawiedliwego ustroju społecznego. I była ta Konstytucja czymś więcej jeszcze: zapowiedzią przyszłych dążeń wolnościowych najlepszych Polaków — tych z Legionu Dąbrowskiego i tych, którzy uczestniczyli w powstaniach dziewiętnastowiecznych; i tych, którzy niektórzy z nas oplakują jeszcze — tych, którzy „za waszą i naszą wolność” zginęli w walce z hitlerowskim faszyzmem...

Tak, Trzeci Maj to jest bardzo ważna rocznica. To majo-

we święto symbolizuje — wydaje mi się — początek bardzo długiego i trudnego marszu naszego narodu, marszu, który trwał aż 153 lata, aż do 22 lipca 1944 roku.

W tym miejscu pomyślałem sobie, że po przeczytaniu tego wszystkiego, co napisałem o Trzecim Maju, ktoś z Was Drodzy moi, może powiedzieć: „Ho, ho! Ten Grzybek zaczyna tu przemawiać, jak by był jakim prezesem!” Prawda, o tym Trzecim Maju napisało mi się może trochę patetycznie, ale — jakże tu pisać beznamiętnie o maju? A przecież w maju jest jeszcze Święto Matek, są święta o charakterze przytłumionym: imieniny licznych Stanisławów i nie mniej licznych pań, którym na imię Zofia (a więc i mojej małżonki).

Wreszcie zupełnie na początku, jeszcze przed rocznicą Konstytucji — jest przecież wielkie Święto Pracy — 1 Maja, Wielki Dzień, dzień górników, rolników, inżynierów, uczniów, praczek, dziennikarzy — święto wszystkich ludzi pracujących nad stwarzaniem coraz to piękniejszego życia. Istnieje tu we Francji taki zwyczaj, że w ten dzień ludzie idą do znajomych z bukiecikami konwalii, względnie — posyłają znajomym karty z konwalia. Ja bym chętnie poszedł do Was, wszystkich z konwalia, chętnie wystąpiłbym Wam karty z konwalia, ale, niestety, materialnie nie jest to przecież możliwe...

Więc zamiast kwiatów przesyłam Wam strofę pięknego wiersza, co prawie na jedno wychodzi, czy nie? Strofa pochodzi z utworu poety polskiego Brunona Jasińskiego i mowa w niej o świecie pokoju i braterstwa, którego nastanie jest gorącym pragnieniem wszystkich ludzi pracy, nas wszystkich.

Postuchajcie:

„Kiedyś wiosna otworzy na ścieżaj pestki serc rozłupane przez pól, zaszadny przy jednej wieczery, będzie ziemia, jak jeden stół...”

Niech Wam serce rośnie od tych pięknych słów. I niech Wam się miło żyje i dobrze pracuje w miesiącu konwalii, słowików i bzów.

Rozmarzony

Józef



z Nordu

PS. — Czytelnikom, którzy raczyli zwrócić uwagę na moje listy, odpowiem innym razem.



# DANIELA GRUCHAŁA

## DRUGĄ DAMĄ HONOROWĄ MISS PRESSE 1962

Od sześciu miesięcy informowaliśmy regularnie Czytelników o przebiegu wyborów eliminacyjnych kandydatek do tytułu „Miss Presse 1962”, zorganizowanych w północnej Francji przez dziennik „La Voix du Nord”.

Ta tradycyjna już w północnej Francji impreza cieszyła się dużą popularnością wśród młodzieży, a także rodziców kandydatek. Duża stonkowo liczba Rodaków żyjących w tej części Francji oraz znany wdzięk Polek, „leur grâce”, jak jednomyślnie stwierdzają cudzoziemcy, sprawiły, że wśród 160 kandydatek do tego tytułu, znalazło się aż 25 dziewcząt polskiego pochodzenia.

Oto ich nazwiska: Aneta ADAMSKA — Noyelles-sous-Lens, Daniela BANASZYŃSKA — Ostricourt, Helena BUDZIŃSKA — Angres, Aneta GORSZKA — Ostricourt, Daniela GRUCHAŁA — Harnes, Lidia GRZEŚ — Auchy-les-Mines, Marta JASTRZĄBEK — Aix-Noulette, Irma KMIECZAK — Evin-Malmaison, Janina KSIĄZEK — Hénin-Liétard, Michalina LEOSZEWSKA — Carvin, Iweta MACIUSZEK — Neuvireuil, Sylweta MAJEWICZ — Courrières, Daniela MALEPEZAK — Noyelles-sous-Lens, Nicole PATKA — Billy-Montigny, Irena PIĘCHOCKA — Oignies, Stefania PILARSKA — Noyelles-sous-Lens, Maria Iwona PLICZINGER — Lens, Magdalena ROBAKOWSKA — Noyelles-sous-Lens, Michalina SZLACHTER — Liévin, Wanda ROGALSKA — Fouquières-Lez-Lens, Janina SOŃSKA — Auby-les-Douai, Krystyna WĘGRZECKA — Auby-Asturies, Jozeta WOZNIAK — Oignies, Monika ZEMBSKA — Noyelles-sous-Lens, Anna ZUCHTER — Rouvroy-sous-Lens.

Ostatnia eliminacja wyborów królowej odbyła się 27 marca br. w trzeciej pod względem wielkości sali Francji (za paryskimi: Gaumont-Palace i Rex) — Apollo w Lens, „stolicy” polskich kolonii w północnej Francji. Na program uroczystości złożyły się występy znanych aktorów, piosenkarzy i zespołów muzycznych. Sala była przepiękna, a bilety wykupione na kilka dni przed datą imprezy.

Zanim jury wyraziło opinie i przyznało tytuły dla najpiękniejszych, publiczność dokonała wyboru dwunastu kandydatek, spośród których znalazły się panny: Daniela

# Z życia różnych kolonii

## GRA WARTA ŚWIECZKI

Związek kupców w LE CREUSOT wspólnie z gazetą „Le Progrès” organizuje stały konkurs, którego zwycięzcy otrzymują pewne kwoty pieniężne. Ostatnio panna Teresa Witrowska w Montcoy wygrała w ten sposób bony zakupu wartości 250 NF.

## ZEBRANIE „SOKOŁA” W CARVIN

W CARVIN odbyło się niedawno zebranie członków towarzystwa gimnastycznego „Sokół”. Jak podaje gazeta „La Voix du Nord”, prezes p. Słojewski, po powitaniu zebranych, przedstawił projekt planu pracy. Następnie p. Owczarz odczytał protokół z poprzedniego zebrania.

„Sokoli” wezmą udział w uroczystościach sportowych, urządzanych przez inne towarzystwa, a m. in. w imprezie, jaka odbędzie się w dniu 1 lipca br. w Vaudricourt. W lipcu i we wrześniu towarzystwo zorganizuje dwie wycieczki nad morze.

GRUCHAŁA i Michalina SZLACHTER. W ostatecznym konkursie królową koronę jury ofiarowało pannie Eliane VERLAINE. Nasza Rodaczka Daniela GRUCHAŁA uzyskała tytuł drugiej damy honorowej.

Szczęśliwa druga dama honorowa „Miss Presse-1962” liczy szesnaście wiosen i mieszka w Harnes, przy ulicy Andrinople. Pracuje w zakładach tekstylnych w Roubaix. Jest jedynym dzieckiem górnik z zagłębia kopalnianego Hénin-Liétard. Została wybrana królową balu na zabawie tanecznej zorganizowanej przez klub sportowy „La Pedale Harnesienne” — 27 stycznia 1962 roku.

Królowa Prasy 1962, jak również damy honorowe otrzymały liczne i cenne upominki wartości kilkuset tysięcy starych franków.

Na powyższą imprezę zaproszono także królowe piękności wybrane w poprzednich konkursach, a m. in. panią René Caron-Bryszkowską.

W numerze świątecznym zapowiadaliśmy przyjazd do Paryża polskiego teatru „Ateneum” z pięknym widowiskiem muzyczno-tanecznym pt. „KRAM Z PIOSENKAMI” i sztuką Szekspira pt. „RYSZARD III” ze znakomitym polskim aktorem Jackiem Woszczerowiczem w roli tytułowej.

A oto program pobytu i występów świetnego polskiego zespołu teatralnego w Paryżu:

w sali Teatru Sary Bernhardt

w poniedziałek — 7 maja

odbędzie się przedstawienie „RYSZARD III” Szekspira

we wtorek — 8 maja

widowisko muzyczno-taneczne „KRAM Z PIOSENKAMI” Leona Schillera.

Paryż gościć będzie również znany i doskonały zespół Teatru Pantomimy z Wrocławia. Pierwszy występ odbędzie się w sali Teatru Sary Bernhardt w środę — 9 maja

Następnie Teatr Pantomimy występować będzie w dniach od 11 do 27 maja w Teatrze Athénée w Paryżu.

## UWAGA! SAINT DENIS!

Towarzystwo „FRANCE-POLOGNE” organizuje 9 maja w Saint Denis występ warszawskiego teatru „Ateneum”. W programie wielkie, polskie widowisko słowno-taneczno-muzyczne „KRAM Z PIOSENKAMI” Leona Schillera.

## W SKRÓCIE

▲ Podczas „ducasse” na ulicy J. Guesde w Liévin wystąpił polski zespół „Oberek”. Występy bardzo podobały się publiczności.

▲ Ośrodek kształcenia zawodowego dla dorosłych w Cantin opuściła grupa uczniów sekcji malarstwa pokojowego. Wśród nich znajduje się p. Edmund Wojtera, który uzyskał bardzo dobry stopień na egzaminie końcowym.

## ANULOWANY SEANS

Ze spóźnieniem otrzymaliśmy wiadomość o anulowaniu seansu filmu polskiego w Troyes (Aube), zapowiedzianego pierwotnie na dzień 14 kwietnia b. r.

Organizator seansu, p. Adam Kosmalski, przeprasza wszystkich zainteresowanych za tę zmianę wynikłą z przyczyn niezależnych od niego.

Poza tym zebrani postanowili obchodzić na początku sierpnia 40-lecie założenia Towarzystwa. Przewiduje się również urządzenie w dniu 28 kwietnia, pod patronatem „La Voix du Nord” francusko-polskiej zabawy tanecznej, na którą zaproszono orkiestrę B. Nowaka i Lucky Friends.

Po omówieniu spraw organizacyjnych przystąpiono do ukonstytuowania zarządu. Oto jego skład: prezes p. Leon Słojewski, wiceprezes — p. Franciszek Perzewski, sekretarz p. Piotr Kubicki, zastępca p. Jan Owczarz, skarbnik p. Jan Wyzul, zastępca p. Edmund Gras, wychowawcy: Jan Krawczyk, Zenon Turbański, Franciszek Perzewski, odpowiedzialny za młodzież — p. Leon Słojewski.

## KONKURS DYKCJI

W szkole żeńskiej W GUEUGNON (Saône et Loire) odbył się niedawno konkurs dykcji dla dziewcząt i chłopców miejscowych i okolicznych szkół. Jury przewodniczył p. Forest, dyrektor szkoły w Bourbon-Lancy.

Wśród laureatów znaleźli się m. in. Daniel Urban i Klaudiusz Gral z Digoin.

Impreze zakończyły występy uczennic szkoły gospodarstwa domowego, pod dyktando pani Pływacz.

## 17-TA ROCZNICA WYZWOLENIA OBOZU KONCENTRACYJNEGO

Zaledwie 250 ludzi żyło w życiu z koszmarnego obozu śmierci w Dora-Nordhausen, o którym Belg z Uniwersytetu w Liège, p. Leon E. Halkin, napisał książkę zatytułowaną „A l'ombre de la mort” (W cieniu śmierci).

Wśród tej nikłej grupy uratowanych znalazł się p. Jakub Kamiński.

W 17 rocznicę wyzwolenia obozu byli deportowani oddali hołd poległym kolegom.

## „W KRÓLESTWIE MUZYKI”

DOUAI. W Konserwatorium Muzycznym odbył się ostatnio turniej muzyczny pod nazwą „W Królestwie Muzyki”, w którym uczestniczyli młodzi muzycy całego okręgu.

Najlepiej wykonane utwory zostały utrwalone na taśmie magnetofonowej do transmisji na falach eteru w programie France I i France II i rozgłośni regionalnych. Laureaci czterech półfinałów otrzymali tytuły „Ecuyers”, a finałów — „Chevaliers”. Nagrania finalistów zostały przesłuchane przez Jury, w skład którego weszli profesorowie Konserwatorium Narodowego w Paryżu, główni inspektorzy sztuk pięknych oraz osobistości świata muzycznego.

Laureaci pierwszych nagród będą grać podczas wielkiego koncertu „Laureatów Turnieju Królestwa Muzyki”, który odbędzie się w dniu 6 maja br. w Théâtre des Champs-Élysées w Paryżu.

Oto nazwiska niektórych laureatów zakwalifikowanych do ogólnonarodowego konkursu: skrzypce: Annick My (chevalier), fortepian: Dominik My (écuyer), Josiane Ciszak (écuyer), Bernard Ciszak (écuyer) Izabella Maj (sujet). Klarnet: Władysław Ruzalski, Jakub Morzewski.

Ryszard Mocz uzyskał „mention honorable”.

## SEKCJA STOWARZYSZENIA

### ODRA — NYSA

### W DENAIN ZAPRASZA!

W DENAIN (Nord) obradowała sekcja lokalna Stowarzyszenia Obrony Granic na Odrze i Nysie. Przewodniczył p. Adam Klewiek.

Po omówieniu zasadniczych spraw związanych z Konferencją Krajową ustalono plan pracy sekcji. Jeszcze w tym roku sekcja „Odra-Nysa” zorganizuje na Belle-Vue szereg seansów filmowych oraz bal. Najbliższą z tych imprez ma być wyświetlenie filmu polskiego w dniu 1 maja w sali „Boche” na Belle Vue, o godz. 19. W programie „Przygoda na Mariensztacie”, film w wersji polskiej z podpisami francuskimi.

Komitet organizacyjny zaprasza serdecznie Rodaków z Belle-Vue i okolic do wzięcia udziału w tym seansie.

K. Sobucki

## NAJPIĘKNIEJSZE

SAINT-ETIENNE. W sali związku zawodowego górników w Saint-Etienne odbyła się wielka zabawa taneczna. Około północy publiczność wzięła udział w wyborze królowej zagłębia górniczego i jej dam dworu. Koroną królowej piękności obdarzono pannę Sylvette Guillaumin, z towarzystwa sportowego „Amis de la Gym du Bois-du-Verne”. Pierwszą damą królowej wybrano Krystynę Kalmucką z Magny, a drugą damą — Annie Laube.

## Z żałobnej karty

12 kwietnia zmarł w 77 roku życia p. Michał Eyrdziak z Ostricourt. Pogrzeb odbył się w tejże miejscowości dnia 14 kwietnia.

W pogrzebie wzięł udział podopieczni „Tygodnik Polski” szczerze wyraził współczucia.

Ostatnio zmarła w Lille p. Maria Agnieszka z Grzybowskich Napierała. Pogrzeb odbył się w Oignies.

Rodzinie Zmarłej składa „Tygodnik Polski” wyrazy szczerzego współczucia.

3 kwietnia odbył się w Corbeil-Essonnes (S. et O.) uroczysty pogrzeb Stanisława Owczarka, żołnierza Armii Francuskiej. W pogrzebie wzięł udział podprefekt z Corbeil, mer, rada miejska, członkowie organizacji kombatanckich, liczni przyjaciele rodziny Owczarków i miejscowa Polonia.

„Tygodnik Polski” składa rodzinie Zmarłego szczerze kondolencje.

W sobotę dn. 7 kwietnia 1962 r. zginął śmiercią tragiczną, w wypadku podczas pracy w kopalni p. Leon Baran, lat 43, zam. w Marles-les-Mines.

Zmarły pozostawił żonę i czworo sierot. Liczny udział Polaków i Francuzów w pogrzebie, który odbył się w Marles w dniu 10 kwietnia świadczy, jak boleśnie kolonia odczuła ten tragiczny wypadek.

St. Cz.

„Tygodnik Polski” serdecznie współczuje Rodzinie Zmarłego.

## WŁOSI WYBRALI POLKĘ

Myśl urządzenia zabawy tanecznej kupców w Bruay-en-Artois zrodziła się pewnego wieczoru na jednej z licznych zabaw. Zaczęto więc organizować zabawę, zapraszając miejscowych handlowców do składania darów dla królowej i jej dam dworu. Wybór królowej powierzono orkiestrze „I Trovati”, ponieważ jak mówiono żartobliwie „Włosci mają dobry gust”.

Miejscowi kupcy zebrali dla pięknych niewiast upominki wartości około trzystu tysięcy starych franków, m. in. sukienki, materiały na płaszcze,

odbiorniki radiowe, odzież, obuwie, artykuły gospodarstwa domowego itp. Królowej postanowiono ofiarować bilet lotniczy do Paris-Plage i z powrotem oraz pokryć koszty pobytu.

Do konkursu zapisało się 30 dziewcząt, wśród których znalazły się m. in. Josette Krakowska, Daniela Ziarkowska, Marlena Waclawska.

Królową koroną obdarzono 16-letnią pannę Marlenę Waclawską, zamieszkałą rue Jules Guesdes. Wybór królowej przyjęto burzliwymi oklaskami.

## BAL POLSKO-FRANCUSKI w PERSAN

12 maja o godz. 21.30 odbędzie się w „Salle Marcel Cachin” w Persan (S. et O.) Wielki Bal Polsko-Francuski. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra taneczna z Paryża.

W PROGRAMIE BALU PRZEWIDZIANO JEST WYSTĘP ZESPOŁU „ŁOWICZANKA” Z PERSAN.

BAL TRWAĆ BĘDZIE DO RANA.

Wstęp: 5 NF.

## Polskie Biuro Prawne

### M. ZONAND

(istnieje w Paryżu od 1926 r.)

49, Faubourg Saint-Martin, 49 — Paris 10-e

tel. Nor 21-00

Métro: Strasbourg-Saint-Denis

zajmująca szybko wszelkie sprawy sądowe, ślubne, rodzinne, podatkowe, handlowe, wypadkowe, zstargi, kłótnie, naturalizacje, metryki, akta śmierci, testamenty, sprowadzenie rodzin, pełnomocnictwa dla dźierzawy, kupna, darowizny lub sprzedaży nieruchomości spadkowych w Kraju, podania i skargi do władz oraz tłumaczenia dokumentów we wszystkich językach. Porady historyczne lub osobiste codziennie od godziny 2 do 6 po południu.



# Echa meczu Polska - Francja

## Pan kapitan ma głos

**RAYMOND KOPA:** Nie przypuszczałem, że Polacy tak mogą ładnie zagrać. Ale szybko grali polscy skrzydłowi!!!

**SZCZEPAŃSKI,** kapitan zespołu polskiego. — Po remisie z NRF i zwycięstwach ze Szkocją i ZSRR, to nasz największy sukces. Myślę, że teraz fachowcy wezmą nasze zwycięstwo na serio...

## Co pisała prasa francuska o meczu piłkarskim z Polską?

**„L'EQUIPE”** — Tytuł rozciąga się na całą szerokość gazety na pierwszej stronie: „Ciemna data dla naszego piłkarstwa. Polska upokarza Francję (3:1)”.

Polacy okazali się o wiele szybsi i żywsi w akcji aniżeli nasi, łącznie z graczami pochodzenia... polskiego! Grali według prostego systemu WM, z trzema obrońcami i dwoma pomocnikami, którzy nie wahali się podeprzeć ataku w sposób inteligentny, to znaczy, kiedy było to konieczne i kiedy akcja zarysowywała się korzystnie dla nich.

**„LIBERATION”** — Wynik 3:1, w którym zakończył się mecz, jest wielce zasłużony. Wynagrodził drużynę, która grała świetnie zespołowo. Drużyna polska zrobiła duże wrażenie bawiąc się z trójkolorowymi i dała im prawdziwą lekcję.

**„FIGARO”** — „Na pierwszym miejscu należy oddać

hołd Polakom, którzy pokazali świetną demonstrację piłki szybkiej, prostej i która wymagała często podania i zmiany pozycji graczy na boisku na wzór najpiękniejszych dni naszej francuskiej jedynastki.”

**„FRANCE-SOIR”** — tytuł brzmi: „Po rozpaczliwej porażce zadanej przez Polskę (3:1)” Oto niektóre komentarze: „Smutny nocny mecz! Polacy zasłużyli wielce na to zwycięstwo. Byli o wiele lepsi, aniżeli spodziewaliśmy się.”

**„L'AURE”** — „Bankructwo drużyny Francji. Przewodnicy trójkolorowych byli bardzo szybcy w zagraniach, zdecydowani, ambitni i lepsi niż się spodziewano, ponowne upokorzenie naszych piłkarzy na stadionie Parc des Princes”.

**„PARIS-JOUR”** — Polska zachwycała i zaskoczyła Francuzów szybkością. Drużyna ta posiada wielkie indywidualności, szczególnie Pohl i Lenter. Zwycięstwo Polski jest jak najbardziej logiczne.

**„L'HUMANITÉ”** — Polscy piłkarze poczynili duże postępy od ostatniego spotkania warszawskiego. Napastnicy polscy ciągle pioszły francuską obronę...

**„LE PARISIEN”**: Polska narzuciła łatwo swój ton nie zgranej drużynie Francji. Słowianie mieli bardzo dobrą grę kolektywną. Drużyna polska należy do czołówki europejskiej.

## PRZED WYŚCIGIEM POKOJU

W jubileuszowym XV Wyścigu Pokoju na trasie Berlin — Praha — Warszawa Polskę reprezentować będą następujący kolarze: Józef Beker, Kazimierz Domański, Bogusław Fornalczyk, Stanisław Gazda, Jan Kudra i Rajmund Zieliński. Start 2 maja w Berlinie. Życzymy drużynie polskiej zwycięstwa.



## Młodzi siatkarze Liceum Polskiego zdobyli puchar Paryża

Ostatnio zakończył się turniej siatkówki o mistrzostwo Paryża. Piękny sukces odniosła drużyna siatkówki Liceum Polskiego, zdobywając I miejsce w kategorii Kadetów (tzn. chłopców w wieku 15—16 lat). W finałowym meczu drużyna Liceum pokonała paryskie Liceum Turgot. Spotkanie było bardzo zacięte. Biało-czerwoni grali bardzo ambitnie. Sukces, jaki odnieśli uczniowie Polskiego Liceum, jest tym cenniejszym, że w ośmiu zwycięskich spotkaniach drużyna Liceum grała ze szkołami liczącymi po 2.000 uczniów, podczas gdy chłop-

ców 15—16-letnich jest w Liceum Polskim zaledwie 25.

„Oczywiście chcemy powtórzyć nasz sukces w następnych latach — powiedzieli po zwycięskim meczu finałowym siatkarze Liceum. — Naszym marzeniem jest rozegranie kilku spotkań towarzyskich w Polsce”.

Wręczenie Pucharu przez Francuski Komitet Sportowy dla Szkół i Uniwersytetów odbędzie się w czerwcu na Sorbonie.

Życzymy młodym polskim siatkarzom dalszych sukcesów tak w sporcie jak i w nauce.



# ALBUM życzeń i pozdrowień

28 kwietnia br. odbędzie się ślub p. Anieli Marciniak z Houdain (P. de C.) z p. Tadeuszem Bajerm z Bruay-en-Artois (P. de C.). W merostwie uroczystość rozpocznie się o godz. 11-tej, a w Kościele Polskim w Bruay o godz. 11.30. Narzeczeni oraz rodzice zapraszają serdecznie wszystkich kolegów, przyjaciół i znajomych do wzięcia udziału w uroczystościach ślubnych.

Rodzice i brat — Stanisław Bajer — odbywający obecnie służbę wojskową, jak również rodzina z Polski: babcia p. Wiktoria Bajer, wujostwo Maciołkowie z Chorzowa, obie rodziny Bajerów i Marciniaków — składają Nowożeńcom najserdeczniejsze życzenia.



Do życzeń tych przyłącza się „Tygodnik Polski” przesyłając p. Tadeuszowi Bajerowi, dawnemu nauczycielowi polskiemu oraz dawnemu kierownikowi zespołu folklorystycznego „Łowicz” i jego Małżonce życzenia długich i szczęśliwych lat.



Z okazji ślubu p. Zofii Piątek i p. Wiktora Zguda, który odbędzie się 28 kwietnia w Montluçon (Allier) najserdeczniejsze życzenia wielu lat szczęścia i... „Niech piorun trzaśnie, jak za rok nie wrześnie”

— życzą koledzy i przyjaciele — Daniela, Czesiek, Tadek, Romek i Janek.

## Od Redakcji

Bardzo przepraszamy wszystkich naszych Czytelników, dla których życzenia świąteczne od najbliższych zamieściliśmy w numerze poświęconym. Życzenia te nadeszły do nas już w trakcie drukowania numeru i nie mogły w związku z tym zostać zamieszczone wcześniej.

**Pan Joseph Krawczyk** — Aulnay sous Bois (S. et O.)  
Najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia zdrowych i wesołych Świąt Wielkanocnych przesyła Bratu i całej Rodzinie Krawczyków  
— Rodzina Kamionków z Polski.



**Pani Stefania Stronka** — Poznań ul. Główna 57. Kochanej Siostrze, Szwagrowi i Siostrzeńcom, wszelkiej pomyślności a przede wszystkim zdrowia z okazji Świąt Wielkanocnych — składa brat Józef Dembiński, przebywający w sanatorium w Saales.

**Pani Katarzyna Sowa** — Gajkowice w pow. Piotrków Trybunalski. Dużo zdrowia, wesołych Świąt rodzinom Łaskich, Gębalskich, Jańczyków i Sów — życzy Wam oddalony od lat 21 od najbliższych — Władysław Sowa. Mam nadzieję już w krótkim czasie zobaczyć się z bliskimi, gdyż zdrowie moje po dwóch latach pobytu w sanatorium w Saales znacznie się polepszyło.

**Pan Roman Dyjak** wieś Osówka Dolna w woj. rzeszowskim. Swojej licznej Rodzinie w Polsce — Państwu Gontkom, Brzytowski, Dyjakom życzy zdrowych i wesołych Świąt Wielkiej Nocy — Mikołaj Brzeski z Erquinghem-Lys (Nord).

**Pan Norbert Kucharski** — Sosnowiec, ul. Mazowiecka 16. Kochanej Bratowej i Bratu oraz całej ich Rodzinie, wesołych Świąt, dużo zdrowia, szczęścia i smacznego jajka — życzy siostra Józia Kucia z rodziną z Villardonnell (Aude).

**Pan Jan Kucia** — Pszczyna koło Katowic. Kochanemu Bratu Jankowi i całej Rodzinie z Pszczyny zdrowych i wesołych Świąt Wielkanocnych — życzy brat Stanisław Kucia z Villardonnell (Aude).

**Pan Ryszard Lys** — Jastrzębie w pow. częstochowskim. Drogiemu Siostrzeńcowi i Rodzinie Lisów, przesyłamy życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowych i wesołych Świąt — rodzina Kuciów z Villardonnell (Aude).

**Państwo Anna i Bolesław Chmielewscy** — Łódź, ul. Zakątna 9. Droga Ani i Bolku, z okazji Świąt przesyłam Wam i Waszym córkom oraz wszystkim, którzy znajdują się razem z Wami przy wielkanocnym stole, moc uścisków — St. Dziuba z Charleville.

28 kwietnia odbędzie się w Libercourt (P. de C) ślub p. Wandy Witczak z p. Leonem Gremplewskim. Dużo serdecznych życzeń składa Nowożeńcom „Tygodnik Polski”.

W dniu 28 kwietnia odbędzie się w Grenay (P. de C) ślub p. Ireny Wycisk z p. Janem Galikiem. „Tygodnik Polski” składa Nowożeńcom najserdeczniejsze życzenia.

**Państwo Fryczkiewiczowie** — Nowy Sącz ul. Darowska 16  
Kochanej Mamusi, Siostrze Dziuni i Neli, Szwagrom, Bratu Frankowi z Bratową oraz całej Familii, przesyłamy Wesołego Alleluja, zawsze kochający Was  
— siostra Stefa i szwagier Jan Zającowie z Mont-Bonvillers (M. et M.).

**Pani Maria Gwóźdź** — pow. Nowy Sącz, woj. krakowskie  
Kochanej Siostrze Marysi i całej Rodzinie życzymy wesołych Świąt  
— brat Janek Zając z Rodziną z Mont-Bonvillers (M. et M.).

**Pan Stanisław Peleczarski** — Dobrzejowice pow. Głogów.  
Wesołych Świąt Kochanym Rodzicom, Siostrze i Szwagrowi oraz wszystkim Krewnym i znajomym z Dobrzejowic i Drogomila — życzy Michalina, Stanisław i Christian z Villerupt.

**Pani Eleonora Mielczarek** — Howa pow. Żegań.  
Najserdeczniejsze życzenia wesołych Świąt Wielkanocnych kochanej Eli i jej Rodzinie,  
przesyła Michalina z Francji. Do życzeń przyłącza się mąż z synkiem.

**Pan Andrzej Duda** — wieś Chojny w woj. kieleckim.  
Kochanej Siostrze i Szwagrowi serdeczne życzenia wesołych i zdrowych Świąt, Wesołego Alleluja  
— przesyła brat Józef Majewski z Rensart (Hainaut) Belgia.

**Pan Jan Chrabąszcz** — wieś Wierzchowisko, pow. Olkusz.  
Kochana Rodzinko! Zdrowych i wesołych Świąt, Wesołego Alleluja — życzy Wam wujek Majewski z Belgii.

## TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92 20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii  
OI. KUC,

LIEGE, — 90, rue Louvrez  
C.C.P. 66.69.45 Liège

Cena prenumeraty: 5

kwartalnie: 4 N.F. - 55 Fr.B.  
półrocznie: 7 N.F. - 100 Fr.B.  
rocznie: 13 N.F. - 180 Fr.B.

Le Gérant:  
M. Darche

IMPRIMERIE  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Varsovie, ul. Ludna 4



# TELIMENA

Kiedy pojawia się na kartach „Pana Tadeusza” — „Telimena roztacza blaski swej urody — I ubiór od stóp do głów co najświeższej mody”. Imię tej mickiewiczowskiej modniśki obrał sobie za godło łódzki dom mody „Telimena”. Czy uroczyste obrazki z pokazu najnowszych modeli „Telimeny” nie proszą się jakby — w miejsce zwykłych, prozaicznych podpisów — o wersety z „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza o Telimenie?



Telimena, znudzona zbyt długimi swary,  
Chciała wyjść na dziedziniec, lecz szukała  
pary;  
„Kto łaska, proszę za mną” — rzekła, koło  
głowy  
Obwijając czerwony szal kaszemirowy;  
Tadeusz milczkiem za nią na grzyby  
pośpieszył...



Telimena est une des plus attachantes héroïnes de „Messire Thadée” — oeuvre maîtresse d'Adam Mickiewicz. Avant Balzac, Mickiewicz donna en son personnage „droit à la vie” aux femmes de plus de 30 ans. Aussi c'est son nom qu'a choisi la plus grande maison polonaise du prêt-à-porter chic. Nous vous invitons à une présentation des modèles de cette „Telimena” de Łódź.

Kibić miała wysmukłą, kształtną, pierś  
powabną,  
Suknię materyjalną, różową, jedwabną,  
Gors wycięty, kołnierzyk z koronek,  
rękawki  
Krótkie, w rękę kręciła wachlarz dla  
zabawki...

Weszła nowa osoba, przystojna i młoda;  
Jej ubiór zwrócił oczy; wszyscy ją witali,  
Jej zjawienie się nagle, jej wzrost i uroda,  
Prócz Tadeusza, widać, że ją wszyscy znali.



Choć Hrabia Telimenę już dawniej widywał  
W domu Sędziego, w którym dosyć często  
bywał  
...Miejsca piękność, postawy wdzięk i gust  
ubrania  
Zmieniły ją, zaledwo była do poznania.

Jaką miała sukienkę, jaki strój na głowie,  
Daremnie pisać, pióro tego nie wypowie,  
Chyba pędzel by skryślił te tiule, ptylenie,  
Blondyny, kaszemiry, perły i kamienie,  
I oblicze różane, i żywe wejście.







- A spódniczkę pani zgubiła, czy też pani ukradziono?



- Rozstrzygnąłem już problem: Ty albo piłka nożna



- A więc jednak to wszystko bujda!



- Tato, a jak wygląda żyrafa?



- Tatooo, no jak wygląda żyrafa?

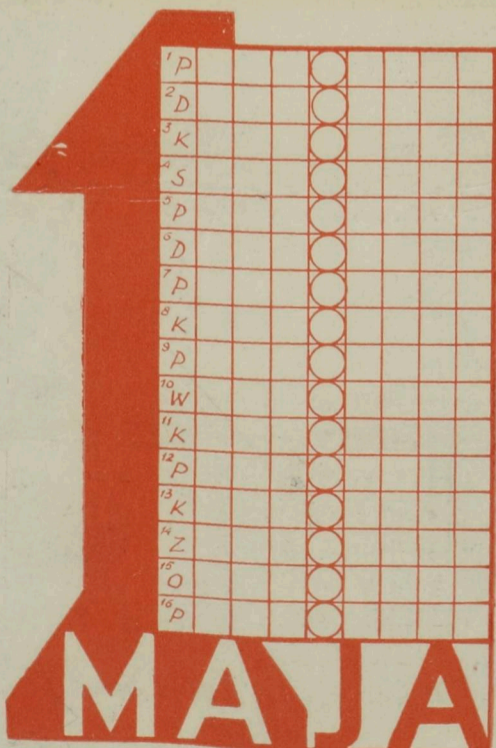


- TAK! Smarkaczu



- Wybacz, że się spóźniłem, nie mogłem długo zasnąć

# Rozrywki umysłowe



## LOGOGRYF

Prosimy najpierw odgadnąć 16 wyrazów o podanych niżej znaczeniach i wpisać je do odpowiednich kwadratów rysunku. Litery środkowe odgadniętych i wpisanych wyrazów, które znajdują się w kółkach, czytane kolejno z góry na dół, dadzą tekst rozwiązania.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) krąg zamknięty, obwódka kolista, obrączka do wkładania na palec jako ozdoba, 2) obraz wryty na drewnianej deseczce i odbity drukiem, 3) mały, nie-dojrzały ogórek zamarynowany w occie, 4) los przyjazny, pomyślność, powodzenie, szczęśliwość, 5) zakład, w którym znajdują dach nad głową i opiekę sieroty, chorzy nieuleczalnie, starcy, 6) polski generał i rewolucjonista, który był naczelnym wodzem wojsk Komuny Paryskiej, 7) skrajna wypieczona kromka chleba, 8) współzawodnik, rywal, starający się o rękę panny, 9) część wagonu kolejowego dla pasażerów, 10) posiłek wieczorny, kolacja, 11) tajny wywiadowca policyjny, zausznik, agent, 12)

przejazd lub przejście przez rzekę, 13) odpustowy lub jarmarczny instrument muzyczny poruszany korbą, 14) człowiek w charakterze zastawy dla zagwarantowania dotrzymania pewnych zobowiązań, 15) takie przyrzeczenie, które jest cacanką i sprawia głupiemu radość, 16) uczestnik działań bojowych uzbrojonych zgrupowań, które walczyły z okupantem hitlerowskim.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłają bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

ROZWIĄZANIE SZYFROGRAMU z nr 15

**WYRAZY KLUCZA POMOCNICZEGO:** pajęczyna, przekora, smalec, szkoda, bies, dzieża, wino, lata, lis. Tekst szyfrogramu: ZBLIŻA SIĘ LATO — SERDECZNIE ZAPRASZAMY NA WAKACJE DO POLSKI.